Nr 270. Kraków, Wtorek 27 Listopada 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 26 listopada.

Sprawa reformy wyborczej była wczoraj przedmiotem dyskusyi w Kole polskiem. Sprawa ta weszła obecnie o tyle na nowe tory, iż rząd spowoduje zwołanie posiedzenia izbowej komisyi dla reformy wyborczej. Posiedzenie to ma się odbyć jutro i na niem złoży rząd deklaracyę, która, określając granice możliwego rozwiązania reformy wyborczej, stanie się zarazem pozytywną podstawą dla dalszych obrad skoalizowanych klubów. Nieco szczegółów w tej sprawie zawiera poniżej zamieszczona korespondencya wiedeńska *(w)*.

Ewentualność przesilenia węgierskiego żywo jest roztrząsana w politycznych kołach obu stolic monarchii. Mimo oświadczenia, jakie złożył p. Wekerle na posiedzeniu parlamentu, że prośby i przynaglania w sprawie sankcyi monarszej dla projektów kościelno-politycznych są nie na czasie i byłyby niestosowne, nie ulega wątpliwości, że w tych dniach zjawi się prezydent gabinetu węgierskiego w Wiedniu i że pobyt jego pozostaje w ścisłym związku z kwestyą sankcyi. W Budapeszcie utrzymuje się przekonanie, że p. Wekerle przedkładając monarsze sprawozdanie o sytuacyi politycznej, postawi równocześnie kwestyę gabinetową. W dziennikach liberalnych czytać już można artykuły rachujące się w sposób bardzo stanowczy z możliwością przesilenia i nalegające na utrzymanie w każdym razie dotychczasowego programu rządowego. Z wielu stron jednak wyrażają przypuszczenie, że będzie musiało przyjść do rekonstrukcyi gabinetu Wekerlego, z którego w każdym razie ustąpią Szilagyi i Hieronymi. Jednocześnie wypływają najróżnorodniejsze kombinacye oparte na przesłance, że p. Wekerle nie będzie chciał rządzić bez p. Szilagyi'ego. W tym wypadku najprawdopodobniejsze jest ministerstwo Szella; uważają bowiem za rzecz pewną, że ban Kroacyi hr. Khuen-Hedervary, który w sobotę przybył do Budapesztu, nie przyjmie w dzisiejszych stosunkach misyi utworzenia gabinetu. Gabinet Szella mógłby się opierać jedynie na zlaniu się obu odłamów umiarkowanej opozycyi. Według innej wersyi na czele takiego gabinetu stanąłby dzisiejszy wspólny minister skarbu p. Kallay. — Z najbliższego otoczenia p. Wekerlego rozszerzane są uporczywie wiadomości, że wewnętrzna solidarność dzisiejszego ministerstwa jest niezachwiana, równie jak i solidarność całej partyi liberalnej z gabinetem.

Organ Bismarcka *Hamburger Nachrichten* omawia ciągle temat stosunków pomiędzy Niemcami, Anglią a Rosyą, udzielając przytem „użytecznych rad“ nowemu kanclerzowi. „Pomiędzy Anglią a Rosyą — pisze ten dziennik — niema żadnej wspólności interesów, tylko same przeciwieństwa. Jednakże Rosya nie ma żadnego powodu odrzucać obecnie chwilowego zbliżenia się Anglii, wywołanego naciskiem sytuacyi we wschodniej Azyi. Prasa angielska, podnosząc tak bardzo objawy rosyjskiej przyjaźni i rozprawiając o rozpadaniu się trójprzymierza i odosobnieniu Niemiec, pragnie wytworzyć w Niemczech prąd sprzyjający Anglii, aby dać tej ostatniej silniejszą podstawę wobec Rosyi. Obecne położenie Anglii jest niezmiernie użyteczne dla Niemiec. Najpierw przyczynia się ono do zniszczenia w Rosyi fikcyi, jakoby angielskie plany, przeciwko Rosyi skierowane, miały pośrednie lub bezpośrednie poparcie Niemiec; powtóre, Anglia jest zmuszona przyłączyć się do trójprzymierza, aby nie popaść w zupełne odosobnienie; po trzecie, nacisk, któremu Anglia obecnie ulega, jest bardzo korzystny dla niemieckiej polityki kolonialnej i możemy tylko wyrazić życzenie, aby w Berlinie umiano ten moment zużytkować. Głównie jednak chodzi o to, abyśmy konsekwentnie zerwali z polityką anglofilską. Niema nic szkodliwszego dla Niemiec, jak podtrzymywanie dawnego angielskiego złudzenia, że naturalna rola Niemiec na stałym lądzie polega na dyplomatycznem i wojskowem popieraniu angielskich pretensyj. Im gruntowniej zniszczymy w Europie to zapatrywanie, tem silniejsze będzie zaufanie zagranicy, a zwłaszcza Rosyi, w uczciwość niemieckiej polityki, tem lepiej będzie zagwarantowany pokój świata.“

Francuska Izba deputowanych uchwaliła po trzechdniowej dyskusyi, 390 głosami przeciwko 112, przejść do rozpraw szczegółowych nad projektem ustawy o kredytach na wyprawę do Madagaskaru. W ten sposób rząd, który postawił kwestyę zaufania, odniósł stanowcze zwycięstwo, i ekspedycya przyjdzie do skutku, gdyż nie ulega wątpliwości, że kredyty będą uchwalone także w dyskusyi szczegółowej. Rozprawy były w ogólności ożywione, a nawet gwałtowne, i objawiły się podczas nich trzy zapatrywania: stanowczych przeciwników polityki kolonialnej i dalekich wypraw; zwolenników tak zwanej „ograniczonej okupacyi“ czyli ograniczenia działań wojennych do brzegów Madagaskaru i wreszcie zdecydowanych stronników wyprawy. Do pierwszej grupy należeli socyaliści i bulanżyści, do drugiej znaczna część prawicy. W ogólności wybitnych mów nie było, sprawy bowiem kolonialne są tak często omawiane w parlamencie francuskim, że w końcu zabrakło treści do rozpraw i trzeba było powtarzać znane ogólniki. Były jednak epizody zajmujące. Pewien deputowany twierdził, że wina konfliktu z Madagaskarem spada na tamtejszych rezydentów francuskich, którzy powinni byli załatwić spory za pomocą szampana w dyskretnem sam na sam z królową. Znany radykalista Douville-Maillefeu wypowiedział fantastyczną mowę, w której poruszył wszystkie możliwe kwestye oprócz madagaskarskiej. Minister spraw zagranicznych, Hanotaux, odniósł drugi swój sukces parlamentarny, dając interesujący obraz stosunków Francyi z Madagaskarem. Prezes gabinetu przemawiał krótko i stanowczo. W dyskusyi takiej, jak obecna, — mówił p. Dupuy — ewentualność przesilenia gabinetowego znaczy bardzo mało; nie chcieliśmy działać bez waszego upoważnienia, nie zobowiązaliśmy was do niczego i poleciliśmy p. Le Myre de Villers, aby czekał w Tamatawie na decyzyę Izby. Przedkładamy wam nasz plan, od którego nie odstąpimy i na jego ograniczenie nigdy się nie zgodzimy. Ustąpimy z naszych miejsc bez trudności, skoro tylko Izba takie życzenie wyrazi. Mowa znanego literata, propagatora unii franko-rosyjskiej i członka akademii, Melchiora de Vogüe, nie wywarła wrażenia. Brisson ku ogólnemu zdziwieniu Izby, a ku wielkiemu zgorszeniu socyalistów przemawiał za kredytami. Rząd domagał się, jak wiadomo, 15.000 żołnierzy i 65 milionów franków. Znaczne różnice zachodzą pomiędzy ministrem wojny a Izbą co do sposobu utworzenia korpusu ekspedycyjnego. Minister chce zorganizować korpus, z 5.000 ludzi, należących do piechoty lądowej, i 10.000 z marynarki, inżynieryi i artyleryi. Kontyngens piechoty lądowej ma być dostarczonym przez wszystkie korpusy armii w równych częściach. Temu właśnie zamiarowi sprzeciwia się komisya wojskowa Izby, która pragnie, aby oddział ten był sformowanym jedynie z korpusu algierskiego i z ochotników.

Korespondencya „Czasu“

Wiedeń 25 listopada.

(Z Koła polskiego).

Koło poselskie polskie po ukończeniu dzisiaj rozpraw nad przedmiotami, poruszonymi poprzednio, rozpoczęło obrady o reformie wyborczej i miało bardzo długie posiedzenie, a raczej dwa posiedzenia: jedno, rozpoczęte o godzinie 11 przedpołudniem, trwało do 2 godziny, a następnie po godzinnej przerwie drugie posiedzenie, które ukończyło się po godzinie 5. Na posiedzeniu dzisiejszem obecni byli także ministrowie Jaworski i Madeyski, jako posłowie.

Na początku posiedzenia przedpołudniowego poseł Czecz, wskazawszy nieporządki i nadużycia, zdarzające się na wiedeńskim targu bydła ze szkodą naszego kraju, wniósł, aby żądać, iżby służba weterynaryjna na tym targu składała się z urzędników państwa. Po krótkiej dyskusyi nad tym wnioskiem uchwalono, aby wnieść w Izbie interpelacyę w tej sprawie, a interpelacyę tę ma zredagować wnioskodawca wraz z komisyą parlamentarną.

Obecny na posiedzeniu Koła prezes dyrekcyi głównej dróg żelaznych państwowych, Biliński, zabrał głos, aby dać wyjaśnienia w sprawach, poruszonych na poprzednich posiedzeniach Koła, lub przez posłów polskich w komisyach izbowych. Mianowicie co do żądania, przedłożonego przez przez posła X. Pastora w imieniu miasta Radymna i całej jego okolicy, aby dyrekcya kolei powiększyła związki kolejowe między Radymnem a Przemyślem, zaprowadzając, oprócz pociągów osobowych, kursujących między Krakowem a Lwowem i zatrzymujących się w Radymnie, jeszcze oddzielny pociąg lokalny, kursujący między Radymnem, Jarosławiem i Przemyślem — oświadczył prezes Biliński, że dyrekcya zajmuje się tą sprawą; ale zwraca uwagę, że utrzymanie takiego pociągu lokalnego powoduje znaczny wydatek, którego nie pokryją opłaty za przewóz niewielu podróżnych z Radymna do Przemyśla, jadących tym oddzielnym pociągiem; przeto przewyżkę wydatku musiałby pokrywać skarb państwa, to jest podatkujący. Tańszym sposobem pomnożenia komunikacyi kolejowych między Radymnem a Przemyślem byłoby przeczepianie wagonów osobowych do pociągów towarowych; ale temu sprzeciwiają się względy na bezpieczeństwo podróżnych. Uskarżali się także niektórzy posłowie polscy, iż fundusze emerytalne urzędników dróg żelaznych państwowych są w bardzo małej cząstce lokowane w papierach publicznych galicyjskich. Zwracał prezes Biliński uwagę, że lokowaniem tych funduszów zarządza nie dyrekcya jeneralna, ale oddzielny wydział, wybrany przez związek urzędników kolejowych; przytoczył zaś cyfry, wykazujące, że część tych funduszów ulokowana jest w papierach instytucyj galicyjskich, a nadto wykazał, jak znaczne sumy są użyte na inwestycye, to jest na budynki w Galicyi wzniesione. Zawiadomił następnie prezes Biliński Koło polskie, iż odpowiednio żądaniom producentów bydła w Galicyi, kursować zaczną wkrótce pociągi pospieszne, dowożące bydło z Galicyi do Wiednia w przeciągu czasu krótszym o 13 godzin, niż dotychczas, co usunie potrzebę zatrzymywania bydła na popas w Oświęcimiu, ułatwi i tańszym uczyni przewóz wołów z Galicyi. Wreszcie przedstawił prezes dyrekcyi Biliński niepodobieństwo zniżenia ogólnego taryfy przewozu szutru, kamieni brukowych i dren; albowiem cena przewozu tych przedmiotów jest już teraz tak niska, że zaledwie pokrywa wydatki, jakie ponosi sama kolej dla ich przewozu; możnaby tylko wyjątkowo i chwilowo zniżyć jeszcze cenę przewozu powyżej wspomnianych przedmiotów, dla jakiejś instytucyi publicznej i to z ważnych powodów.

Następnie poseł Milewski przedstawił klęskę, która dotknęła powiat nowotargski, do którego wdarła się z sąsiednich Węgier zaraza płucna na bydło, a odpowiednio obowiązującej ustawie, władze, aby powstrzymać zarazę, musiały wybić zarażone bydło, płacąc za to bydło włościanom wynagrodzenie, odpowiednie cenom bydła jakie były dawniej, lecz wypłacając często to wynagrodzenie ratami, co uniemożebnia włościanom zakupienie bydła zdrowego. Przeto konieczną jest ze strony państwa akcya ratunkowa i to rychła. Wnosi przeto, aby Koło poleciło swemu prezydyum dopomnieć się u rządu o tę akcyę ratunkową. Poseł Struszkiewicz poparł wniosek posła Milewskiego i wskazał, że w powyższym celu należy się udać do ministerstwa spraw wewnętrznych a nie do ministerstwa rolnictwa i przypomniał, że taką akcyę ratunkową wykonywał już rząd w Morawii. Koło uchwaliło jednomyślnie wniosek p. Milewskiego.

Poseł Weigel wspomniawszy, że w izbowej komisyi administracyjnej jest referentem co do przedłożonego przez rząd projektu nowej ustawy o przynależności do gminy i tak zwanej „swojszczyznie“, zapytał się, czy ma referat swój przedłożyć komisyi, zanim Koło w dyskusyi nad projektem tej ustawy wskaże zapatrywanie swoje na ważne nowe postanowienia tej ustawy.

W dyskusyi w Kole nad tym przedmiotem, w której zabierali głos posłowie: Piętak, Chrzanowski, Ruczka, wykazano, że komisya administracyjna powinna wprzód uchwalić projekt noweli o konkurencyi kościelnej, postawiony już na porządku dziennym jej obrad. Uchwalenie nowej ustawy o swojszczyznie, która nałożyć może wielkie wydatki na kraj lub na miasta, nie jest nagłe, a Koło polskie weźmie pod obrady rządowy projekt ustawy o swojszczyznie, jak tylko ukończy obrady nad innemi naglącemi a ważnemi sprawami.

Przewodniczący Zaleski przedstawił, że na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby są rozprawy szczegółowe nad projektem ustawy dla powstrzymania pijaństwa, a Koło postanowiło już na przeszłem posiedzeniu głosować za tym projektem według wniosków komisyi z wyjątkiem § 6, co do którego uchwalono głosować za znanym wnioskiem mniejszości komisyi.

Poseł Abrahamowicz Dawid zwrócił uwagę Koła, że wiadomo już jest, że przy obradach w Izbie nad § 1, jeden z posłów z lewicy wniesie, aby paragraf ten odesłać napowrót do komisyi, w celu przerobienia go w kierunku przez niego wskazanym. Należy przeto postanowić, jak posłowie polscy będą głosowali w Izbie co do tego wniosku.

Po krótkich obradach co do uwagi powyższej posła Abrahamowicza, postanowiono, że ponieważ nie jest jeszcze dziś wiadomo, w jakim kierunku żądać będzie ów poseł z lewicy poprawienia paragrafu 1, przeto dopiero po przedłożeniu tego wniosku w Izbie, komisya parlamentarna Koła wraz z polskimi członkami odnośnej komisyi izbowej orzecze na mocy statutu Koła, czy należy za wspomnianym wnioskiem głosować.

Wreszcie przewodniczący Zaleski, przedstawiwszy genezę projektu reformy wyborczej, otworzył obrady nad projektami tej reformy, w celu jedynie informacyjnym.

Ponieważ Koło uchwaliło, że obrady te nie są poufne, przeto sprawozdanie o tych obradach wraz z treścią zagajającej je przemowy przewodniczącego przeszlę jutro.

Wiedeń 25 listopada.

(w) Wiadomość, podana przez *Dziennik Polski*, a reprodukowana przez pisma tutejsze, iż rząd zamierza wprowadzić sprawę reformy wyborczej do komisyi Izby, jest, o ile wiem, prawdziwa. Natomiast szczegóły jej są niedokładne, przynajmniej wedle streszczenia pism wiedeńskich. Mianowicie błędnem jest, jakoby rząd już jutro złożyć miał w pełnej Izbie oświadczenie, dotyczące reformy wyborczej. Rzecz jest oczywista, że skoro gabinet zamierza wnieść sprawę do komisyi, to w komisyi też musi naprzód zająć stanowisko wobec kwestyi. Zapewne więc jutro w Izbie nie rząd złoży deklaracyę, ale z prezydyum wyjdzie zawiadomienie o zwołaniu komisyi dla reformy wyborczej. Jak słychać, posiedzenie tej komisyi odbędzie się we wtorek i wtedy też należy się spodziewać stanowczej deklaracyi rządu.

O jej treści krążą oczywiście tylko pogłoski, których powtarzać nie warto, tem bardziej, że w tak krótkim czasie otrzymamy już w miejsce pogłosek wiadomości pozytywne, w miejsce domysłów tekst deklaracyi. W każdym razie jest rzeczą widoczną i powtarzającą się zgodnie w informacyach pism, które informacye mieć mogą (a więc nie w *N. fr. Presse*), że dopuszczenie do głosu robotników przemysłowych i rękodzielniczych będzie punktem wyjścia deklaracyi rządowej, będzie *minimum*, którego rząd w sprawie reformy zażąda od Izby. Na to bowiem godzą się wszyscy i wszystkie projekta, iż robotnicy ci muszą otrzymać reprezentacyę w Izbie.

Bardzo też słusznie zwrócił onegdaj *Fremdenblatt* uwagę na fakt, ignorowany stale przez wszystkich, którzy niecierpliwią się powolnym postępem prac nad reformą wyborczą i zarzucają, iż w tej sprawie właściwie nic dotąd nie zrobiono, na fakt mianowicie, iż przed rokiem w sprawie reformy wyborczej panował chaos i zamięszanie, niepokój z powodu projektu poprzedniego rządu, dziś zaś wszyscy doszli do zgodnego przekonania w punkcie bądź co bądź bardzo ważnym, bo w punkcie reprezentacyi robotniczej.

Wiedeń 25 listopada.

(λ) Przy jutrzejszych wyborach na Wiedeniu mandat sejmowy Dra Prixa przypadnie prawie niewątpliwie liberalnemu kandydatowi prof. Hochowi. Wyborców stanąć powinno do urny 5165. Cztery lata temu przy ostatnich wyborach sejmowych na Wiedeniu uprawnionych do głosu było 4864; z tego oddano 3311 głosów. Dr Prix otrzymał 1794 gł.; jego kontrkandydat niemiecko-narodowy antysemita 1479. Obecnie komitet wyborczy partyi antysemickiej poleca kandydaturę Pawła Pachera. „Wszyscy — są słowa odezwy —

CHLEB.

Powieść współczesna

(28) przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy).

XXVI.

Nie przeczuwała Marta, że podczas jej rozmowy z bratem stał ktoś po drugiej stronie ulicy i patrzał w jej okna. Był to Karol Szolc, który, wyszedłszy od niej, nie mógł tak prędko rozstać się z tą atmosferą, w której czuł się tak szczęśliwy. Były to tak dziwnie jasne chwile w jego życiu, z których nie umiał sobie zdać sprawy. W gorącym mózgu jego toczyły się ustawicznie jakieś ponure myśli, rodziły się i upadały rozmaite plany, wiązały się urojone zdarzenia najbliższej przyszłości. Za wiele było w nich tonów ponurych i zarazem jaskrawego oświetlenia. Olśniewały i odurzały go te kontrasty, w których rozkoszują natury demoniczne. Włożył się już był do tych rozkoszy, a jednak chwile, spędzone u Marty, tworzyły jakąś dziwną pauzę, w której dusza jego zażywała pewnego spoczynku. Spoczynek ten dla niego był tak słodki i tyle mieścił w sobie uroku, że, budząc się do rzeczywistości, niechętnie oczy otwierał. Chciał jeszcze dalej śnić i marzyć, chciał słuchać tej oddalonej melodyi, płynącej do jego duszy z poza świata, a która nie była niczem innem, jak tylko echem słów muzyki i pieśni, które mu Marta śpiewała. Właśnie dzisiaj śpiewała mu kilka pieśni Niemcewicza o rycerskich królach. Rycerskość ta zajaśniała przed nim jak światło bengalskie i długo bawił się niezwykłą barwą tego światła. Stał na ulicy i patrzał w okno Marty, ale światło, które z jej okna wychodziło, było zwykłe, podobne do świateł innych okien. Po niejakim czasie spuścił głowę, bo zdawało mu się, że go ciemność ogarnęła.

— Inne wieki, inne światła — rzekł niby do myśli swoich i powoli puścił się ulicą, którą miał przed sobą.

Szedł powoli jak człowiek, idący bez celu. Ludzie przechodzili koło niego, dorożki przesuwały się jak błyskawice. Nic nie widział, nic nie słyszał.

Nagle uderzyła o jego ucho pieśń dobrze mu znana. Śpiewano ją w okazałym lokalu, którego okna wychodziły na ulicę. Była to pieśń patryotów:

Deutschland über alles.

Przykre uczucie przebiegło po twarzy Karola, spiesznie poszedł dalej.

Po niejakim czasie z drzwi restauracyi, gdzie się mieszczaństwo zwykło schodzić, usłyszał chór stugłosowy, który śpiewał:

Heil dir im Siegeskranz.

I przy tej pieśni przyspieszył kroku, aby jaknajprędzej zostawić ją za sobą.

Teraz ujrzał w dali czerwonawe światło, wydobywające się z suteren. Światło to przecinało ulicę wpoprzek. Na sto kroków od tego światła zatrzymał się, jakby walczył ze sobą, czy ma iść dalej. Zdaje się, że w duchu prowadził monolog, bo ruszał ustami i ręką gestykulował.

Na tle czerwonego światła zamajaczyły teraz dwie postaci. Powoli zbliżały się do niego. Nagle uczuł na ramieniu ciężką dłoń i obaczył twarz towarzysza z fabryki.

— Szolc — zawołał towarzysz — tam czekają ciebie jak zbawienia. Powiedziano, że nie przyjdziesz, dlatego wyszliśmy, aby cię odszukać.

Dziwnie zelektryzowała go ta twarda ręka, która na ramieniu jego spoczęła.

— Idę z wami — zawołał stanowczym głosem — idę zacni moi towarzysze.

I wszyscy trzej puścili się ku czerwonemu światłu.

Była to ta sama suterenowa gospoda, w której widzieliśmy go już wśród biesiadników. Dziś była ona szczelnie napchana. Gęsty dym spuszczał się od pułapu aż do stołów. Kilku biesiadników stało jakby chcieli mówić, ale wrzawa i zgiełk nie dały im przyjść do słowa.

Dopiero gdy Karol Szolc i dwaj jego towarzysze w pośrodku stanęli, uciszyło się zgromadzenie. Zaczęto witać przybysza, jedni podawali ręce, drudzy podnosili czapki i kapelusze.

— Niech nam Szolc coś powie! — zawołali najbliżsi.

W okamgnieniu dały się słyszeć dalsze głosy, a dźwięk szklanek nakazywał powszechne milczenie. Podniesiono mowcę na stołek, a zgromadzenie uciszyło się.

Twarz Karola, dotąd zamyślona i melancholijna, okrasiła się silnym rumieńcem. Z oczu strzeliły blaski demoniczne.

— Towarzysze czarnego chleba — zawołał, podnosząc silną dłoń do góry, chcecie, abym do was przemówił, a przecież dzisiaj przemawiali już inni, że nie macie się spodziewać tak prędko poprawy waszego losu i zalecali wam cierpliwość. Inni odpowiedzieli, że już przebrała się miarka tej cierpliwości, i że już nadszedł czas, abyście byli niecierpliwi! Do was należy przyjąć jedno albo drugie, ale pozwólcie mnie zwrócić waszą uwagę w inną stronę.

Głucha cisza zaległa całe podziemie.

— Oto przechodząc przed chwilą ulicą, usłyszałem z okien mieszczańskich restauracyj pieśń: *Deutschland über alles*. Pozwólcie, niech wam powiem czem właściwie jest dla nas ten hymn chwały bojowej? Oto pół miliona braci naszych poległo na polu walki, miliardy naszych pieniędzy rzucono pod nogi boga wojny... i cóżeśmy na tem zyskali? Czy nasz chleb stał się bielszy? Czy jest w nim mniej ości i plewy? Czy ręce nasze, które na ten chleb pracują, mają więcej odpoczynku? Czy za twardą naszą pracę płacą nam więcej?... Nie! Oto tylko ci, którzy naszych braci na bój wiedli dostali nagrody, a nam tylko kazano śpiewać pieśń: *Heil dir im Siegeskranz*... Na pokrzepienie dano nam polewkę patryotyczną, pieśń: *Deutschland über alles*, którą przy wiadrach wina śpiewa najedzone mieszczaństwo! Chcą abyśmy byli dumni z krwi poległych braci naszych, abyśmy poili się i sycili otuchą, że jeteśmy wielkiem państwem, które nawet w Afryce murzynom prawa dyktuje!... Czy ta duma omaści czarny chleb robotnika, czy mu ujmie pracy, która życie jego pożera?... A teraz idźmy dalej: Oto krew naszych braci zdobyła szmat ziemi na nieprzyjacielu i powiadają nam, że musimy pół wieku stać ciągle pod bronią, aby tę ziemię zatrzymać. Wobec grozy odwetu, jakim dyszy pokonany nieprzyjaciel, każą nam coraz więcej zbroić się, warsztaty opróżniają się z najdzielniejszych robotników, a pozostali muszą miliony płacić na nowe uzbrojone hufce!... I jakiż ztąd pożytek dla was towarzysze czarnego chleba?... Ni jadła, ni napoju nie da nam pycha narodowa, bo ją odczuwają tylko ci, którzy są syci i napojeni. Gdy przeciw ich zachciankom postawimy nasze głosy wraz z głosami nam równych, wtedy nastąpi złota era pojednania wszystkich ludów.

Ozwały się grzmoty oklasków. Młodego entuzyastę obniesiono na barkach. Setki rąk ciężkich i narobionych podniosły się do góry, jakby do przysięgi.

Karol usiadł wreszcie przy stole. Pot kroplisty staczał mu się z pod włosów, a na twarzy pobladł z nadmiaru wzruszenia.

Tymczasem podniósł się inny mowca. Miał twarz śniadą i gęste brwi czarne z pod których strzelały ogniem ciemne oczy. Z wymowy wyglądał na cudzoziemca, albo przynajmniej na takiego, który dłuższy czas przebywał za granicą.

— Słyszeliście towarzysze — zawołał, podniósłszy rękę — co wam mój zacny poprzednik powiedział, a ja tylko chcę dokończyć to, na czem on przerwał, Oto wszystko coście słyszeli, powinniście zamieścić w waszej codziennej modlitwie, ale oraz prosić Boga, aby się to spełniło. Ale Bóg nie dopomoże, jeżeli ręki do tego sami nie przyłożycie. Niedość jest cierpieć i czekać. Trzeba dać znaki życia, czem można.

W tym tonie zaczął zgromadzenie podburzać do chwycenia za broń, do użycia sztyletu i dynamitu, aby przemocą zburzyć istniejące urządzenia społeczne i państwowe. Ale zaledwie kilkanaście słów był przemówił, powstało nagle zamieszanie. Do mowcy przedzierał się jakiś człowiek w cywilnym ubiorze, którego postawa jednak zdradzała, że był wojskowym. Mowca znikł wśród tłumu, a niespodziany turbator poczuł na sobie kilka żelaznych rąk i musiał tą samą drogą wrócić, zkąd przyszedł. Mimo oporu, wyrzucono go za drzwi.

Wypadek ten dał hasło do rozejścia się. Powoli zaczynało się wypróżniać podziemie. Najodważniejsi zostali jeszcze, a była ich spora liczba. Ugrupowali się około szpakowatego towarzysza z szeroką blizną na czole. Był to znany „ojciec Marcin“. Przy nim stał nieodstępny jego towarzysz, tak zwany wyrostek Fryc. Gładka, bezwłosa twarz jego miała dziś wyraz pewnego podrażnienia umysłu, w szarych oczach gorzał ogień ponury. Słowa mowców zrobiły na nim widocznie głębokie wrażenie.

„Ojciec Marcin“ trzymał krótką fajeczkę w zębach i raz po raz wydmuchiwał chmury dymu.

— Dobrze mówił ten drugi — rzekł do pozostałych towarzyszy, powinniśmy dawać znaki życia. Ale te znaki muszą być rozmaite, tak jak na wojnie. Raz powinniśmy wystąpić zbitą masą, aby nas zliczyli i przestraszyli się naszą liczbą, drugi raz powinniśmy, jak proch rozrzucony, pryskać powoli, ziarnko po ziarnku, aby jak największą przestrzeń zająć. Nietylko nad Spreą, ale i nad Dunajem i Sekwaną powinny zapalać się nasze miny, choćby tylko dlatego, aby naszych nieprzyjaciół przestraszyć, że jesteśmy tak silni i tak rozlegli.

Frycowi szare oczy strzeliły ogniem.

— Ofiary, które przy tem padną — mówił dalej ojciec Marcin — zapisane będą w naszym kalendarzu robotniczym. Ich imiona, to będą nasze hasła, nasze święta narodowe.

Nagle, jakby z pod ziemi wyszedł, przyłączył się do nich ów drugi mowca o smagłej twarzy, o czarnych włosach.

— Dobrześ powiedział, ojcze Marcinie, — zawołał — ale czas, abyśmy ztąd wyszli. Policyant, który po mnie ręką sięgał, wróci tu z siłą zbrojną.

Rzekłszy to, skinął na towarzyszy i puścił się przez ciemne zaułki podwórza. Za nim szła w milczeniu rzesza, patrząc na wszystkie strony i nasłuchując, czy nie usłyszy brzęku broni.

Fryc tylko nie patrzał, ani nasłuchiwał. Przed oczyma widział wielki ścienny kalendarz, a na nim czytał swoje nazwisko czerwoną farbą wydrukowane. Oczy jego iskrzyły się, a usta uśmiechały z radości na myśl, że kiedyś i on takiej sławy dostąpi!

Przez pół otwarte drzwi dostała się rzesza na tylną ulicę. Księżyc w pełni oświecał wyniosłe dachy i wspaniałe kolumny, które tę ulicę w głębi zamykały.

Usłyszano teraz kroki zbliżającej się straży nocnej. Rzesza rozeszła się na wszystkie strony.

Fryc poszedł prostą drogą, nie troszcząc się wcale, co mu zagrażać może. Myślał o tem, co na zgromadzeniu i ulicy był usłyszał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

którym leży na sercu dobro ludu oraz chrześciaństwo i moralność w życiu publicznem, powinni głosować za Pacherem, którego dotychczasowe polityczne życie jest świadectwem nieustraszonej dzielności w reprezentowaniu interesu stanów ekonomicznie uciśnionych.“ — Niemniej jednak, jak to już donosiłem, w łonie obozu antysemickiego daje się uczuć nieukrywana niechęć do osoby p. Pachera, a okoliczność ta wybór jego czyni nieprawdopodobnym.

Sejm dolno-austryacki rozpoczyna swoje prace dnia 16 grudnia. Dotychczas jednak brak mu jeszcze marszałka, ponieważ hr. Gudenus zamianowany został ochmistrzem dworu arcyksiężnej Stefanii; od śmierci Dra Prixa brak także sejmowi zastępcy marszałka. W ostatnich dniach żywo roztrząsano pogłoskę, jakoby marszałkiem miał zostać wiceprezydent Izby panów hr. Franciszek Falkenhayn. Hr. Falkenhayn jest w Sejmie członkiem katolickiej frakcyi większej własności. Pogłoska ta niepokoi zatem liberalne koła sejmowe, które na urzędzie marszałka chętnie widziałyby kogoś z pośród siebie. Hr. Abensperg-Traun, przywódca partyi szlachty wiernokonstytucyjnej, odmówić miał podobno propozycyi przyjęcia urzędu marszałkowskiego. Oprócz hr. Falkenhayna wymieniają więc także nazwiska bar. Czedika, Dumby oraz X. opata Karla. To ostatnie nazwisko ma za sobą najwięcej szans prawdopodobieństwa.

Wiec austryackich urzędników państwowych obradował w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia w sali Towarzystwa muzycznego. Głównym przedmiotem wiecu było zajęcie stanowiska wobec kwestyi płac urzędniczych. Przewodniczący towarzystwa urzędników państwowych, kontrolor pocztowy Ohlhanns, rozpoczął obrady manifestacyą hołdu dla Cesarza. Referat imieniem centralnego wydziału składał członek wydziału Jolsdorf. Referent wskazał przedewszystkiem na uchwały ogólnego wiecu urzędników państwowych z dnia 25 maja b. r. i na okoliczność, że wskutek tych uchwał wszystkie decydujące w państwie czynniki, uznały potrzebę podwyższenia płac urzędniczych. W czerwcu oświadczył Cesarz deputacyi urzędników, że uznaje smutne ich położenie, że każe sobie przedłożyć odnośne sprawozdanie i że w celu zaradzenia złemu uczynione będzie wszystko, co tylko uczynić będzie można. Prezydent gabinetu przyrzekł, że rząd zajmie się już niebawem tą piekącą kwestyą, a minister skarbu Plener wskazał, że pokrycia odnośnych kredytów będzie szukał w monopolu wódczanym. W dalszym ciągu wykazywał referent, że podwyższenie płac urzędniczych jest socyalną i państwową koniecznością; środki zatem ku temu znaleść się muszą tak samo, jak się znajdują na inne konieczności państwowe. W interesie państwa leży podnosić znaczenie i socyalny poziom stanu urzędniczego, jego zamiłowanie w zawodzie i w pracy. Referat p. Jolsdorfa stara się także wykazać, że zaprowadzenie monopolu spirytusowego jest najpraktyczniejszym środkiem rozwiązania trudnej kwestyi. Utworzenie nowego źródła dochodów w drodze podatków, rozgoryczyłoby tylko ludność na urzędników, skoroby się rozeszła wieść, że ten ewentualny nowy podatek wychodzi na korzyść stanu urzędniczego; w dodatku wrażenie pogorszyłoby się, gdyby podatek ten przynosił więcej, niżby w istocie na uregulowanie płacy urzędniczej było potrzeba. Ergo, monopol spirytusowy: z trzecią ewentualnością, budżetowych oszczędności, nie liczy się wcale p. Jolsdorf. W końcowych ustępach wykazuje referat, że urzędnik państwowy stosunkowo wyżej jest opodatkowany, niż fabrykant. Powiększenie posad nastąpiło nie w celu ulepszenia stosunków awansu, lecz jedynie dla zadośćuczynienia wzrastającym wymogom służbowym. Ponowne wstawienie nieznacznych tylko zasiłków w budżet na rok 1895, wywołało głębokie wzburzenie w kołach urzędniczych, które zdecydowały się stanowczo odrzucić ten podarunek, graniczący z jałmużną, a natomiast dążyć do uzyskania dodatku subsystencyjnego, jaki już w roku 1885 uzyskali gażyści wojskowi. W myśl tych uwag, wiec urzędniczy uchwalił jednomyślnie następujące rezolucye: 1) prosić c. k. rząd o wydanie w najbliższym czasie ustawy o uregulowaniu płac urzędniczych, prosić rząd, aby nie rozdzielał półtoramilionowej nadzwyczajnej zapomogi, wstawionej w preliminarz przyszłoroczny, a natomiast aby przyznano urzędnikom państwowym od dnia 1 stycznia 1895 roku, aż do chwili przyobiecanego ostatecznego uregulowania płac, dodatek subsystencyjny; 2) ponowić i silniej jeszcze zaakcentować wspólne prośby stanu urzędniczego, których wypełnienie polepszyłoby w sposób pożądany wszelkie stosunki stanowe urzędników państwowych. Z wielu stolic krajowych przysłano depesze i listy, wyrażające z góry solidarność z uchwałami wiecu.

Sprawą polepszenia bytu urzędników państwowych zajmowało się także Towarzystwo przyjaciół postępu. Na jednem z jego ostatnich zebrań deputowany Exner wypowiedział w tym przedmiocie dłuższy odczyt. Mowca zaznaczał, że jest obowiązkiem sprawiedliwości i humanitaryzmu zaradzić ekonomicznemu niedostatkowi urzędników; dążenia te muszą być przedmiotem żywego interesu całego obywatelstwa. Presyi na rząd nie trzeba wywierać; rząd jest głęboko o tem przekonany, że sprawa musi być uregulowana. Chodzi jednak o tempo, w jakiem to uregulowanie nastąpi. Koszta reformy w najskromniejszych granicach wymagałyby milionów złr., która-to suma nie może być pokryta nawet przy pomyślnym stanie budżetu. Urzędnicy nie mogą czekać na polepszenie swego losu aż do chwili, kiedy stale pomyślne wyniki budżetu umożliwią polepszenie ich losu bez potrzeby uciekania się do nadzwyczajnych pokryć. System zapomóg budzi tylko niechęć i rozgoryczenie. Jeżeli jednak na razie wszystkie uprawnione życzenia urzędników nie mogą być zaspokojone, to w każdym razie jedna ich część może być urzeczywistniona natychmiast bez wielkich trudności; zwłaszcza może być łatwo w trwały sposób poprawiona sytuacya urzędników klas najniższych, mianowicie jedenastej i dziesiątej rangi. W związku z temi wywodami Exnera radca gminny Lang dał wyraz sympatyom obywatelstwa wiedeńskiego dla sprawy urzędniczej i zaprojektował uchwalenie rezolucyi, zaznaczającej oczekiwanie, iż rząd, zgodnie z reprezentacyą ludu, bezzwłocznie poczyni przygotowania do stopniowego uporządkowania tej ważnej sprawy. Zgromadzenie oświadczyło się jednomyślnie za uchwaleniem rezolucyi.

Król serbski przybył tu wczoraj po południu w powrocie z Petersburga i zamieszkał w hotelu Imperial. Wieczorem odbył się u króla obiad na siedm nakryć. Dzisiaj król Aleksander będzie na obiedzie familijnym u Cesarza. Odjazd do Belgradu projektowany jest na jutro wieczór.

Poznań 24 listopada.

(*) Wybory do reprezentacyi miejskiej wypadły pomyślniej nad spodziewanie. Kandydat legalnego komitetu polskiego, najbardziej zagrożony, przeszedł ogromną większością na Chwaliszewie, a kandydat t. zw. partyi ludowej otrzymał ledwie kilkadziesiąt głosów. Nieco lepiej, ale także bez dodatniego skutku, powiodło się partyi przewrotu na starym rynku i przyległych ulicach. Przez secesyę swą, to jest postawienie osobnego kandydata, doprowadziła partya ta tylko do ściślejszego wyboru między Niemcem a kandydatem legalnego komitetu. Już teraz chyba partya ta zaprzeczyć nie będzie mogła, że pracuje na korzyść przeciwników naszych, zwłaszcza, jeżeli przy ściślejszym wyborze nie będzie głosowała na Polaka, albo wstrzyma się od głosowania, jak tu przypuszczają. Rzeczywiście podziwiać należy „rozum polityczny“ tej partyi, doprowadzający tylko do burd polskich, a zwycięztw i tryumfów wspólnego nieprzyjaciela. Że przewódcy tej partyi dmą w swój jakiś zakazany „rozum polityczny,“ dziwić się nie można, ale że się znajdują, na szczęście, bardzo nieliczne jednostki między „inteligencyą,“ które patrząc na rozdwojenie, na hece i burdy, zacierają ręce z radości, to już szczyt nie złej woli wprawdzie, lecz naiwności. Cieszą się tacy, że, jakkolwiek w sposób niebardzo miły, potęguje się świadomość ludu i poczucie obywatelskie w masach. Jakby tych pięknych rzeczy budzić nie można bez hec i burd, bez krzywdzenia i poniewierania rodaków. Może i tym niedobitkom, sympatyzującym z burdologią, niebawem otworzą się oczy. A zarazem i tym, którzy tu „ruchowi ludowemu“ przesadzone przypisywali znaczenie. Wybory ostatnie pokazały, że przewrotnicy zaledwie 200 i kilkadziesiąt głosów zdołali wyprowadzić w pole, a ileż pomiędzy tymi jest steroryzowanych lub nabytych postronnym sposobem. Ostatnie też zebranie wyborców odbyło się już bardzo spokojnie, bo komitet na seryo się wziął do wykluczenia krzykaczy zawodowych, którzy wcale nie są wyborcami i najgłośniejszych niedorostków, których spędzono masami. Komitet posyła każdemu wyborcy, znanemu ze spisów, wydrukowane zawiadomienie i zaproszenie na zebranie, a każdy uczestnik zebrania musi się legitymować zaproszeniem tem, jako kartą wstępu. Przewrotnicy będą teraz musieli chyba sami dla siebie urządzać areny dla hałasowania, bo dotąd za pieniądze komitetowe rozbijali zebrania. Każde zebranie takie kosztowało około 100 marek, które wpadły, jakby w wodę, skoro zebranie zostało rozwiązane. Teraz już tego nie będzie, bo między rzeczywistymi wyborcami przewrotnicy pola nie zdobędą. Chwila ta już minęła; co tylko rozsądniejsze, od nich się odwraca.

Skupia się też interes dziś około mandatu sejmowego, opróżnionego po ś. p. pośle Rożańskim. Zwłaszcza skrajny szowinizm polski stara się narzucić opinii publicznej kandydatury iście prowokacyjne. Pewnie kandydaci tacy, zwłaszcza ci, którym się nie śni o kandydowaniu, niewielki będą mieli powód do wdzięczności za szastanie ich nazwiskami.

Widoki przyszłorocznej wystawy poznańskiej coraz lepiej się przedstawiają. Z Księstwa większość wystawców będzie polska, a i to przyczyni się do uświetnienia wystawy, że o zdobycie poznańskiego pola zbytu walczyć tu będą dwie grupy przemysłu: szląsko-wrocławska i berlińska, które się tu oddawna nawzajem wypierają. Jeden z tutejszych kupców polskich na kolonialne towary wystawi wspaniały kiosk własny. Na tem polu właściwie istnieje tu ogromna konkurencya. Coraz to nowe, coraz świetniejsze powstają składy, że prawie godzi się zapytać, kto ostatecznie w Poznaniu zjadać ma te wszystkie „dobroci,“ budzące z za wystawowych okien lustrowych apetyt smakoszy. Tem dziwniejszą ta konkurencya się wydaje, że masa urzędników, zjadająca regularnie płatne pensye, zaopatruje się we wszelkie gospodarskie i zbytkowe potrzeby we własnych „konsumach.“ Nawet piekarnię własną ufundowali sobie „urzędnicy.“ Stan zarobkujący, a płacący najwyższe podatki na urzędników, nic na nich zarabiać niema.

Magistrat tutejszy prawdziwie wzorową rozwija czynność około zaopatrzenia miasta w najlepszą ochronę od cholery, to jest w czystą wodę kryniczną. Mamy już od kilku lat uliczne wodociągi takiej wody; teraz, zdaje się, chce magistrat przystąpić do dalszego rozszerzenia sieci krynicznej, na co mu reprezentacya miasta przyznała w tych dniach dalsze 50,000 marek. W kilku miejscach za miastem, obfitujących w źródła, przygotowują się zbiorniki, skoro zastosowane do źródeł wodomierze wykazały ich wydajność dostateczną. Od właściciela dawnego młyna w Szelągu, pięknem miejscu spacerowem nad Wartą za miastem, kupił magistrat za 6,000 marek obfite źródło, zasilające tameczny staw. Sprowadzą je do miasta. Wspominam o tem dla ożywienia w waszym grodzie niektórych wspomnień regulickich i legend ztąd powstałych.

Zauważono tu nowy obyczaj anti-polski na polu konkurencyi medycznej. Młodzi lekarze niemieccy podsiadają najbardziej wziętych lekarzy polskich w domach, w których ci mieszkają. Czy antipolskie stowarzyszenie płaci za nich komorne, nie wiadomo. Odtąd lekarze Polacy, najmujący mieszkanie u Niemca, będą musieli w kontrakt kłaść warunek, że nie wolno im brać konkurenta do domostwa, jak zresztą sama przyzwoitość nakazuje. Ale obowiązek „wspierania niemczyzny“ daje rozgrzeszenie na wszystko.

Zawiązała się tu z ograniczoną poręką spółka dla handlu drzewem. Wielki ztąd rwetes w kołach handlarzy, którzy wyłącznie panowali w tej dziedzinie.

Rada państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dyskusya nad projektem ustawy przeciw pijaństwu. Rozprawy były, mimo różnic poglądów, wyłącznie przedmiotowe. Deputowani Roser i Seichert oparli swoje wywody na datach statystycznych. Badano dzieci dziesięciu pijaków nałogowych i dziesięciu trzeźwych rodzin. Z 57 dzieci pierwszej kategoryi tylko 9 może żyć, podczas gdy z 61 dzieci drugiej kategoryi 50 jest zdrowych. Stwierdzono, że 28 procent chorych w domach obłąkanych rekrutuje się z nałogowych pijaków. Deputowani Habermann i Neuber przedstawiali opozycyę, podnosząc zarzuty, że zaprowadzenie przymusu koncesyjnego dla handlu palonemi trunkami będzie zgubne dla egzystencyi wielu właścicieli handli. Minister spraw wewnętrznych Bacquehem wyjaśniał w obszernem przemówieniu, że rzetelni kupcy nie mają potrzeby obawiać się, aby im stawiano trudności w uzyskaniu koncesyi. Faktem jest, że obecne stosunki w handlu detalicznym wódką czynią niemożliwą nietylko kontrolę, ale wykluczają wprost różnicę między wyszynkiem a handlem. W końcowem przemówieniu przedstawiał jeszcze raz sprawozdawca deputowany Schuklje argumenty, przemawiające za uchwaleniem ustawy. Zwalczanie zarazy alkoholizmu — mówił między innemi referent — jest zadaniem kościoła, szkoły, prasy i stowarzyszeń; czyż zatem nie jest rzeczą honoru dla państwa ze swojej strony w walce tej wziąć udział?

Izba uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej nad ustawą.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Z Watykanu.

Utrzymujący stosunki z kołami watykańskiemi, korespondent rzymski *Polit. Corr.* pisze pod dniem 22 b. m.:

Prałaci, zajmujący się przygotowaniem przyszłego papieskiego konsystorza, otrzymali od Ojca św. polecenie, aby przyspieszyli swe prace i możliwie rychło je ukończyli. Z tego można wnosić, iż Papież ma zamiar odbyć konsystorz jeszcze przed upływem bieżącego roku. Zwłoka w tej mierze jest jednak zawsze możliwą, a w takim razie konsystorz odbyłby się dopiero w styczniu lub w lutym przyszłego roku. Wbrew dawniejszym przypuszczeniom, uważają obecnie za rzecz prawdopodobną, iż Ojciec św. na tym konsystorzu kreować będzie nowych kardynałów. Jako kandydaci do purpury wymieniani są w pierwszym rzędzie papiescy nuncyusze w Paryżu, Lizbonie i Madrycie, monsignorowie: Ferrata, Jacobini i Cretoni. Oprócz tego, sądzę, iż Papież przy tej sposobności chętnie spełni swój dawniejszy zamiar i odznaczy kapeluszem kardynalskim biskupa z Autun, msgr Perraud. Jak wiadomo, nominacya ta byłaby już nastąpiła na wiosnę, ale rząd francuski wówczas nie zgodził się na to, gdyż nie był poprzednio w tej sprawie pytany o zdanie. Papież spodziewa się, iż gabinet paryski obecnie nie będzie stawiał żadnych dalszych trudności udzieleniu godności kardynalskiej msgr. Perraud, który w Watykanie cieszy się wielkiem poważaniem i uchodzi we Francyi za jednego z najwierniejszych wykonawców papieskiej polityki. Oprócz biskupa z Autun ma być jeszcze kardynałem zamianowany inny francuski książę Kościoła; na pewno niewiadomo kto nim zostanie, ale na pierwszem miejscu wymieniany jest arcybiskup z Bourges, msgr Boyer. Leon XIII wolałby nadać purpurę arcybiskupowi z Lyonu, ale zdaje się, że rząd francuski jest przychylniej usposobiony dla kandydatury msgr. Boyer, gdyż kieruje się podobno zasadą, iż lepiej jest, aby godności kardynalskie otrzymywali biskupi mniejszych stolic, niż większych, obawiając się podniesienia wpływu i powagi ostatnich. Wychodząc z tego zapatrywania, rząd francuski w ubiegłym roku popierał na godność kardynalską ówczesnego biskupa z Rodez, obecnego kardynała Bourret. W końcu zauważyć należy, iż w ogóle jest obecnie siedm wakansów w kolegium kardynalskiem.

Z nad Newy.

W dniu dzisiejszym odbywa się w Petersburgu ślub cara Mikołaja II z księżniczką Alicyą heską (prawowierną w. księżniczką Aleksandrą Teodorówną). Ogłoszony też został następujący ceremoniał obrzędu ślubnego: O dniu uroczystości zwiastuje o godzinie 8 zrana 21 wystrzałów z fortecy petersburskiej. Zaproszeni zbierają się w Pałacu zimowym o godzinie 11 minut 30, damy w rosyjskim stroju, kawalerowie w galowem ubraniu. Pochód z pokojów wewnętrznych do soboru dworskiego, odbędzie się przy odgłosie 51 wystrzałów. Porządek pochodu następujący: furyerowie, mistrze ceremonii, kamerjunkrzy, szambelani, urzędnicy dworu, obermarszałek dworu, carowa wdowa z narzeczoną cara, następnie car Mikołaj II, mając za sobą ministra dworu i dyżurnych: jenerał-adjutanta, jenerała świty, jenerał majora i flügel-adjutanta, dalej król duński, król i królowa greccy, książęta heski, koburg-gotajski, księżna sachsen-koburg-gotajska, książę Walii i księżna Walii, książę następca tronu rumuński, książę Waldemar, królewicz grecki, książę Yorku, książę Henryk pruski, księżna Irena pruska, wielki książę Michał Aleksandrowicz, książę Jan Albert meklemburg-szweryński, wielcy książęta i wielkie księżne, oraz książęta i księżne, ochmistrzyni dworu, damy dworskie, frejliny, damy świt zagranicznych, senatorowie, sekretarze stanu, opiekunowie honorowi. — Po skończonym obrzędzie ślubnym nowozaślubieni złożą podziękowanie carowej-wdowie. Następnie zagraniczni książęta panujący i osoby należące do rodziny cesarskiej złożą powinszowania. Metropolita z członkami świętego Synodu rozpocznie nabożeństwo dziękczynne, podczas którego danych będzie 301 salw działowych. Po nabożeństwie cerkiewnem święty Synod i duchowieństwo złożą powinszowania. Przed ukończeniem nabożeństwa wszystkie obecne osoby przechodzą do sali. Na drodze powrotnej nowozaślubionych powitają powinszowania ciała dyplomatycznego, dam miasta, urzędników cywilnych, szlachty, naczelników miast, kupiectwa, świt wojskowych, rady państwa, senatu, sekretarzów stanu, honorowych opiekunów, dam dworskich, urzędników dworskich pierwszej i drugiej klasy i kawalerów dworu. Po powrocie do wewnętrznych pokojów, car i carowa w karecie galowej udadzą się do soboru kazańskiego, a ztamtąd do pałacu Aniczkowskiego, gdzie w pokojach górnego piętra powita ich carowa-wdowa. Na drodze przejazdu będzie ustawione wojsko.

Nowosti donoszą, że z Kopenhagi został wezwany do Petersburga artysta-malarz Tuxen, dla wymalowania obrazu z uroczystości zaślubin cara.

Prawit. Wiestnik donosi, iż dnia 22 b. m. przedstawili się cesarzowi dowodzący wojskami okręgów: finlandzkiego hr. Heyden, wileńskiego jenerał piechoty Ganecki, warszawskiego jenerał-adjutant Hurko, odeskiego jenerał-adjutant hrabia Musin Puszkin i kijowskiego jenerał-adjutant Dragomirow. Następnego dnia przedstawił się jenerał-gubernator wileński Orżewskij i dowodzący wojskami okręgów: moskiewskiego, kazańskiego, omskiego i kaukazkiego. Dziś dopiero znajdujemy wiadomość w *Dniew. Warsz.*, że jeszcze zeszłej niedzieli 18 b. m. wieczorem, złożył jenerał-gubernator Hurko na trumnie cara Aleksandra III wieniec, na czele deputacyi wójsk okręgu wojennego warszawskiego. Deputacyę składali: komendant trzeciej dywizyi gwardyi jenerał-leitnant Komarowski, komendant drugiej brygady strzelców jenerał major baron Taube, dalej jenerał-major Fallon, jenerał-major Skałon, oraz pułkownik Martynow. Wieniec sporządzony z matowego złota w pracowni moskiewskiego fabrykanta Owczinnikowa. Wieniec składa się z dwóch złotych gałęzi dębowych, na których spoczywa również złota gałęź palmowa. Poniżej w mirtach ażurowych, znajduje się złota cyfra słowiańska zmarłego cara. Wieniec jest przewiązany wstęgą św. Jerzego, sporządzoną również ze złota, na której mieści się wykonany pismem słowiańskiem, napis: „Zwierzchniczemu Wodzowi i Dowódzcy armii Russkiej, Cesarzowi Aleksandrowi III, od wojsk okręgu wojennego warszawskiego.“

Z rozmaitych pogłosek (a zapewne nie braknie między niemi i plotek), kursujących w dziennikach zagranicznych, da się znowu zebrać ciekawa wiązanka. Otóż najprzód jeden z dzienników berlińskich donosi, że car Mikołaj skazał wszechmocnego dotąd naczelnika miasta Petersburga jenerał-porucznika Wahla na trzy-dniowy areszt domowy. Młody monarcha niemile był dotkniętym w czasie pochodu pogrzebowego rozporządzeniem Wahla, mocą którego wszystkie okna i balkony na ulicach, któremi orszak żałobny przechodził, musiały być szczelnie zamknięte. Następnie miał minister Giers zawiadomić cara, że zagraniczni korespondenci dziennikarscy użalali się przed nim na szorstkie obejście z nimi naczelnika miasta. Najwięcej przecież miała go rozgniewać skarga sędziwej hrabiny Strogonowowej, jak wiadomo, wdowy po księciu Leuchtenberskim, a córki cara Mikołaja I, której Wahl kazał przez policyantów pozdzierać z jej pałacu żałobne przystrojenie na znak żałoby po śmierci Aleksandra III jedynie dlatego, że je kazała przywiesić, zanim on dał na to urzędowe swe przyzwolenie.

Biuro Wolffa zaprzecza wiadomości o niełasce ministra komunikacyi Krywoszeina, któremu przeciwnie car kazał wyrazić swe zadowolenie z powodu jego umiejętnych rozporządzeń przy przeprowadzeniu zwłok Aleksandra III z Liwadyi do Petersburga. Całkiem przeciwnie donosiło pismo *Zeit*, korespondent *Dz. Poznańskiego* i korespondent *N. fr. Presse*.

Co do zmian, jakie mają zajść na wysokich urzędach rosyjskich, donoszą do *Berliner Tageblattu*, iż Mohrenheim będzie wkrótce odwołany z Paryża i ze względu na swój podeszły wiek (ma już około 70 lat) zostanie spensyonowany. Jego następcą ma zostać jenerał-gubernator Kaukazu ks. Szeremetiew. Mówią, że już zmarły car nie był zadowolony z urzędowania Mohrenheima i że jego odwołanie ma być rzeczą oddawna postanowioną. W miejsce Szeremetiewa ma zostać jenerał-gubernatorem Kaukazu w. ks. Włodzimierz; piastował on dotychczas stanowisko komendanta gwardyi, a przeniesienie jego na Kaukaz równałoby się pewnego rodzaju banicyi. Utrzymuje się w Petersburgu pogłoska, iż w. ks. Włodzimierz, który jest stryjem cara, popadł w niełaskę z powodu przykrego zajścia pomiędzy jego żoną, z domu księżniczką meklemburską, która mimo wszelkich nalegań pozostała wierną swemu wyznaniu protestanckiemu, a przyszłą carową; pierwsza czyniła podobno wyrzuty księżniczce Alicyi, iż dała się skłonić do zmiany religii. W miejsce w. ks. Włodzimierza głównodowodzącym gwardyą ma zostać w. ks. Sergiusz, młodszy stryj, a obecnie szwagier cara, ponieważ młoda carowa pragnie mieć siostrę przy sobie. Jeneralnym gubernatorem Moskwy ma być mianowany w. ks. Aleksander Michajłowicz, mąż w. ks. Kseni. Co do Szuwałowa, zaprzecza korespondent *Tageblattu*, jakoby miał się on ująć za deputacyą polską i wbrew woli Hurki wyjednał posłuchanie dla tejże deputacyi. Prawdą tylko jest, iż Szuwałow w ostatnich czasach szczególniejszą uwagę zwracał na stosunki w Królestwie Polskiem. Czy Szuwałow pozostanie dalej na stanowisku ambasadora w Berlinie, czy też zostanie jenerał-gubernatorem w Warszawie, to nie jest jeszcze rozstrzygniętem. Według *Kreuz Ztg*, Szuwałow po ślubie cara powróci z nowemi listami uwierzytelniającemi do Berlina, zkąd jednak po krótkim pobycie ma być przeniesiony na stanowisko jenerał-gubernatora do Moskwy.

Do *Köln. Ztg* donoszą z Petersburga, iż car w towarzystwie swojej narzeczonej odbył onegdaj dłuższy spacer po mieście i wstąpił do sklepu rękawiczniczego, gdzie poczynił zakupy. Dla publiczności była ta przechadzka cara niezwykłem zjawiskiem.

Petersburskij Listok donosi, iż jenerał Boisdeffre dopiero we wtorek wyjedzie z Petersburga. Tę wiadomość potwierdza także depesza z Paryża, iż minister spraw zagranicznych Hanotaux oświadczył na radzie ministrów, że przywódca poselstwa francuskiego jen. Boisdeffre przedłuży swój pobyt w Petersburgu, gdyż car wyraził życzenie, aby był obecny na jego ślubie.

Do dzienników warszawskich telegrafują z Petersburga: Ośmiu książąt zagranicznych, którzy uczestniczyli w pogrzebie zmarłego cara, otrzymało ordery św. Andrzeja. Z deputacyi francuskiej jenerał Boisdeffre otrzymał order Aleksandra Newskiego, ozdobiony brylantami; admirał Gervais złotą tabakierę z brylantami i z portretem cara.

Sprawy krajowe.

Lwów 25 listopada.

(Projekt budowy kolei z Przeworska, względnie z Rzeszowa do Rozwadowa i z Chodorowa do Podwysokiego).

(X) Z przebiegu obrad ostatniej sesyi sejmowej wiadomo, że rząd popiera między innymi budowę linij kolejowych: Przeworsk-Rzeszów, 76 klm. długości, kosztem 3,181.250 złr., i Chodorów-Rohatyn-Podwysokie, 44 klm. długości, kosztem 3,378.000 złr. Budowa tych linij miałaby przyjść do skutku przy materyalnej pomocy kraju w granicach ustawy krajowej z dnia 17 lipca 1893 r. Wydział krajowy nie wstawił jednak obu powyższych linij do swego programu pierwszego okresu (1894—1899 r.) akcyi kraju na polu popierania budowy kolei niższorzędnych, gdyż jeneralna dyrekcya kolei państwowych przedłożyła Wydziałowi krajowemu kosztorys linii Chodorów-Podwysokie w listopadzie r. b., kosztorys ten nie mógł być zatem przez krajowe biuro kolejowe sprawdzony. Co do linii Przeworsk-Rozwadów, wyraziło krajowe biuro kolejowe opinię, iż spodziewane dochody tej kolei nie pokrywają nawet kosztów eksploatacyi i że wobec małej ważności ekonomicznej tej linii w stosunku do wysokich kosztów jej budowy, które obliczył rząd na 3,320.000 złr., a krajowe biuro kolejowe obniżyło na 1,700.000 złr., oraz wobec poruszonej przez koła interesowane alternatywy tego projektu t. j. kierunku z Rzeszowa, a nie z Przeworska do Rozwadowa, nie mogło biuro kolejowe postawić dodatniego wniosku względem poparcia przez kraj budowy kolei Przeworsk-Rozwadów. Ponieważ na wniosek posła Stanisława Jędrzejowicza, Sejm uchwałą z dnia 12 lutego b. r. polecił Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę budowy kolei z Rzeszowa na Leżajsk do Rozwadowa, przeto Wydział krajowy zakomunikował rządowi, że mógłby oświadczyć się tylko za linią Rzeszów-Rozwadów i że po ewentualnem otrzymaniu od rządu projektu tej linii, tudzież po wysłuchaniu opinii krajowej Rady kolejowej, będzie mógł zastanowić się, w jakiej mierze mogłoby nastąpić ewentualne poparcie tej linii po myśli ustawy krajowej z dnia 17 lipca 1893 r. Koszta budowy linii Rzeszów-Rozwadów nie różniłyby się znacznie od kosztów budowy linii Przeworsk-Rozwadów.

Udzielone przez rząd kosztorysy tak linii Przeworsk-Rozwadów, jak Chodorów-Podwysokie, świadczą, że obie te linie projektowane są w typie kosztownym, uwzględniającym wszelkie wymogi państwowe. Ponieważ zaś ustęp drugi § 3 ustawy krajowej z dnia 17 lipca 1893 roku postanawia, że kraj o tyle tylko ma się przyczyniać do finansowego poparcia budowy niższorzędnych kolei, o ile będzie potrzeba zapewnienia funduszów na przeprowadzenie takiej budowy kolei, jakiej wymagać będzie regularny ruch, zastosowany do miejscowych stosunków ekonomicznych, przeto wynika samo z siebie, że stosując względem krajowego poparcia linii rządowych wzajemność proponowanej zasady co do świadczeń państwa na rzecz linii krajowych, kraj wraz z interesantami powinienby się przyczynić do kosztów budowy linii rządowych udziałami w zamian za akcye zakładowe, nie przekraczającymi $1/3$ części tej sumy, jaka byłaby potrzebną do zbudowania pomienionych linij rządowych w typie ekonomicznym niższorzędnym, przyczem tę $1/3$ część rozłożonoby po połowie na kraj i na interesantów.

KRONIKA.

Kraków 26 listopada.

— **Wydział powiatowy krakowski**, na posiedzeniu swem z dnia 23 b. m., pierwszem po ogłoszeniu nominacyi X. biskupa Puzyny na biskupstwo krakowskie, uchwalił przesłać Mu telegram z wyrazami hołdu i radości. Na telegram ten książę-biskup Puzyna na ręce prezesa p. Milieskiego nadesłał telegraficznie następującą odpowiedź: „Proszę pana Prezesa wraz z szanownym Wydziałem przyjąć serdeczne „Bóg zapłać“ za życzenia z zapewnieniem, że będę się starał w przyszłości współdziałać z panami w zbożnej ich pracy“.

— **Zapiski osobiste.** Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński, bawił wczoraj w Krakowie i odjechał wieczorem do Lwowa.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Rutkowski, rodem z Liska, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Rada nadzorcza** krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęła dziś o g. 11 przed południem kadencyę listopadową pod przewodnictwem prezesa p. Zygmunta Dembowskiego. — Porządek dzienny obejmuje sprawdzenie wyborów, ukonstytuowanie komisyi, sprawozdanie Rady nadzorczej, mianowanie delegatów na dalsze trzechlecie i t. d. Posiedzenia zakończone zostaną prawdopodobnie we środę.

— **Jubileusz.** W wielkiej sali krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się jutro o g. 12 przed południem piękny obchód, mianowicie Rada nadzorcza, dyrekcya i urzędnicy instytucyi święcić będą w odpowiedni sposób jubileusz 25-letniej pracy hr. Józefa Męcińskiego na pożytek tegoż Towarzystwa, którego obecnie jubilat jest wiceprezesem. Wieczorem na cześć p. hr. Józefa Męcińskiego odbędzie się uczta w sali hotelu Saskiego.

— **Pierwsza pogadanka** w Czytelni katolickiej polskiej odbyła się we czwartek wobec licznie zebranych członków Czytelni. X. Marcin Czermiński T. J. obrał sobie za temat doniosłą i piekącą sprawę opieki religijnej nad wychodźcami polskimi. Na podstawie autentycznych doniesień przedstawił daty statystyczne wychodźtwa polskiego w różnych krajach i stronach świata, oraz nakreślił obraz opłakanego ich stanu religijno-moralnego z powodu zupełnego w wielu okolicach braku opieki duchownej. Trudno jest z naszej strony myśleć o zaradzeniu potrzebom duchownym nieszczęśliwych zesłańców na Syberyi i Polaków, których parę kroć sto tysięcy zamieszkuje Kamczatkę i chińską Mandżuryę. Ale polityczne trudności nie przeszkodziłyby wysyłaniu misyonarzy do Brazylii, gdzie wielki brak okazuje się polskich księży. A już najbliżej i najłatwiej byłoby pomyśleć o nieszczęśliwych polskich robotnikach w pruskiej Saksonii i nadreńskich fabrycznych stronach, oraz w Hamburgu. A położenie ich pod naciskiem propagandy protestanckiej, wśród tysiącznych pokus, grożących moralności, jest istotnie straszne. Prelegent zakończył kilkoma wnioskami, mającymi na celu skuteczne skierowanie sił i starań dla ratowania sumienia i narodowości tych biedaków. Odczyt ten wywołał długą i ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos pp. Dr Wł. Markiewicz, X. kan. Bukowski, Dr Stanisław Tomkowicz, Dr Henryk Szarski i kilku innych, i w której wspominano o Tow. św. Rafała, o uchwałach zeszłorocznego wiecu katolickiego, o uchwałach kongresu prawników i o usiłowaniach posła Wielowieyskiego rozwinięcia w naszym kraju akcyi w tym kierunku.

— **Koncert kompozytorski** Władysława Żeleńskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 3 grudnia w teatrze miejskim. Współudział przyjęła zaszczytnie znana

śpiewaczka p. Józefa Szlezygier, p. Wł. Paszkowski, artysta opery, panny J. Myczkowska i *,*, p. Wł. Malawski, chór mięszany Tow. muzycznego i orkiestra 13 pułku z kap. J. N. Hockiem na czele. Ceny miejsc zwykłe teatralne. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego.

— **Ogólne nadzwyczajne** zebranie członków Towarzystw opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, odbyło się wczoraj o godzinie 4 po południu w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pod przewodnictwem członka Towarzystwa p. Henryka Kieszkowskiego; jak wiadomo, prezesowej Towarzystwa ś. p. ks. Marceliny Czartoryskiej dotąd nie zastąpiono wyborem nowego przewodniczącego, zaś Dr Szlachtowski, wiceprezes mieszka za Krakowem. Na wczorajszem posiedzeniu w zastępstwie chorego dyrektora szpitala św. Ludwika prof. Dra M. L. Jakubowskiego, przedstawił prymaryusz Dr Franciszek Murdzieński obecny stan szpitala i trudne warunki jego dalszego rozwoju, z powodu braku odpowiedniego poparcia ze strony Wydziału krajowego, oraz z powodu zbyt szczupłej liczby członków Towarzystwa, popierających składkami szlachetne cele humanitarnego zakładu. Czytelnicy nasi znają bliżej tę sprawę, poświęciliśmy jej bowiem przed niedawnym czasem osobną uwagę. Zgromadzenie uchwaliło wniosek: wnieść petycyę do Sejmu krajowego w sprawie odstąpienia szpitala św. Ludwika na rzecz kraju, a do rokowań w tej ważnej i zasadniczej sprawie upoważniono członków Towarzystwa pp. Henryka Kieszkowskiego i prof. Dra M. L. Jakubowskiego. W ten sposób uczyniono zasadniczy krok co do oddania szpitala św. Ludwika pod pewnymi warunkami na rzecz kraju, gdy ofiarność społeczna nie może mu zapewnić należytego rozwoju.

— **Pożar w fabryce braci Muranyi i Spółki.** Wczoraj o godz. 8 rano zawiadomioną została straż pożarna miejska telefonem własnym rzeczonej fabryki, wyrabiającej parkiety, meble, oraz stolarszczyznę budowlaną, że w zabudowaniach fabrycznych wybuchł pożar. Natychmiast wyruszyły z koszar, pod komendą naczelnika p. Eminowicza, dwa plutony: I z brandmistrzem Stępińskim, oraz II z brandmistrzem Ilgiem. Po przybyciu na miejsce, stwierdzono, że pali się w suterenach fabryki, mianowicie w suszarni, gdzie złożone były surowe parkietowe deszczułki z twardego drzewa; poddane odpowiedniej temperaturze, wysychają one tu należycie, a potem przechodzą stosowne obrobienie. Przez okna suszarni wybuchały kłęby dymu i płomienie. Przedewszystkiem trzeba było dotrzeć do ogniska pożaru i tam go stłumić. Użyto w tym celu aparatu piwnicznego. Naczelnik p. Eminowicz, obaj brandmistrze i kilku ludzi straży zeszło po 8 schodkach, wiodących z dziedzińca do głównego korytarza, przedzielającego izby suszarniane. Po prawej ręce kurytarza znajdują się drzwi żelazne, wiodące do objętej ogniem suszarni. Otwarto je — i wtedy buchnął płomień i dym na stojących w korytarzu; szczęściem zdołali się usunąć na czas, inaczej byliby doznali ciężkich uszkodzeń; nie obeszło się wszakże bez lekkich poparzeń. Przez otwarte drzwi w otchłań, rozświecaną ogniem, pełną zabójczego dymu, wchodzili w aparacie pp. brandmistrze Stępiński oraz Ilg. Swobodniejsze działanie wewnątrz było wszakże niemożliwe, cała bowiem izba zapełnioną była materyałem parkietowym, ułożonym w wysokie stosy, tak że pozostawało tylko przejście około ściany na szerokość jednego człowieka. To też strażacy, którzy bez aparatów pomagali pp. Stępińskiemu oraz Ilgowi, musieli ustępować, odurzeni dymem; wyprowadzono też dwóch po utracie przytomności; szczególniej pompier Feliks Szumiec doznał silnego zagorzenia. Nareszcie wprowadzono przez okienka suszarni i przez główne drzwi węże od sikawek i zaczęto zalewać ogień. Silne sklepienie suszarni, oparte na żelaznych „trägerach," nie pozwalało przedrzeć się pożarowi do górnych części fabryki; groziło wszakże niebezpieczeństwo poważne, gdyby ogień objął stosy parkietów, których tu było nagromadzonych blisko dwa wagony. Zalewanie ognia odniosło pożądany skutek, po kilku godzinach pracy stłumiono go zupełnie tak, że zaledwo czwarta część nagromadzonego w suszarni materyału drzewnego spłonęła. O godzinie 1 w południe zmieniły się oddziały straży; w miejsce I i II plutonu przyszły III i IV z brandmistrzami Wójcikiem i Policzkiewiczem. Odchodzące plutony uderzający przedstawiały widok; ciężką ci ludzie przebyli pracę, wracali okryci sadzą, niektórzy przemoczeni do nitki, niektórzy z dotkliwemi uszkodzeniami; odpoczynek dla nich był konieczny. Przybyłe plutony podjęły dalszą czynność, tak że około wieczora można już było stwierdzić usunięcie wszelkiego niebezpieczeństwa. W izbie suszarnianej pozostały tylko gęste białe pary, wychodzące z wody, jaką zalewano płonące stosy. Wtedy zbadano przyczynę pożaru; zdaje się powodem była źle zanitowana rura, rozprowadzająca ciepło w suszarni; pożar szerzył się głównie w jednym tylko rogu od wejścia, tj. na prawo od drzwi żelaznych. Chwilowo widzowie pożaru przypisywali jego powstanie podpaleniu; przypuszczenie to okazało się zupełnie błędne. W akcyi ratunkowej brał także udział kapitan straży pożarnej ochotniczej p. Cukrowicz. Od pierwszej do ostatniej chwili pełnił służbę komisarz obwodowy p. Włoch. Na miejscu było też pogotowie policyjne. Z wczorajszego szczęśliwie stłumionego pożaru, dzięki dzielności, a nawet poświęceniu naszej straży, za co nagrodę otrzymać powinni ci jej członkowie, którzy nie szczędzili wczoraj życia i zdrowia, należy zapisać dla decydujących czynników i dla Rady miejskiej jednę przestrogę: stan liczebny straży naszej należy powiększyć. Gdy po godzinie 1 w południe dwa plutony wróciły do koszar, a dwa inne pełniły służbę na Dajworze, wybuchnięcie nowego pożaru byłoby powodem niesłychanie trudnego położenia, bo niepodobna przecież rachować na siły ludzi, którzy co dopiero powrócili po nadludzkich pięcio-godzinnych wysiłkach przy pożarze. Co więcej, do pogotowia w teatrze i w cyrku musiano wieczorem wysłać ludzi, którzy co tylko powrócili z Dajworu. Rezerwowych sił świeżych straż wczoraj chwilowo nie miała, to przemawia wymownie za potrzebą powiększenia jej co najmniej o 1 pluton; powiększenie o dwa plutony zgoła nie byłoby zbytkiem, ale należytem ubezpieczeniem się miasta na wypadek dwu pożarów równoczesnych z odpowiednią rezerwą ludzi w koszarach.

— **Namiestnictwo** zatwierdziło uchwałę Wydziału wielkiego Kasy oszczędności miasta Krakowa, którą przyznano na doświadczenia z surowicą krwi, jako środkiem leczniczym przeciw błonicy, kwotę 500 złr., wypłacić się mającą szpitalowi św. Ludwika w Krakowie i do rąk prof. Dra Macieja Leona Jakubowskiego i zezwoliło na wykonanie tej uchwały.

— **Mianowania.** Najj. Pan postanowieniem z 19 listopada b. r. nadał starszemu inżynierowi p. Józefowi Saremu w Krakowie tytuł i charakter radcy budownictwa.

Najj. Pan postanowieniem z 21 b. m. nadał sędziom powiatowym Sofroniuszowi Folusiewiczowi w Dobromilu, Bojomirowi Żarskiemu w Jarosławiu i Stanisławowi Templemu w Drohobyczu tytuł i charakter radców sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora kasy pocztowej Feliksa Piotrowicza w Stanisławowie, kasyerem pocztowym tamże; a oficyałów pocztowych: Józefa Rudnickiego kontrolorem kasy pocztowej w Stanisławowie, Teodora Mokrzyckiego kontrolorem pocztowym w Tarnopolu, a Michała Kmietowicza kasyerem pocztowym w Czortkowie.

— **W ratuszu lwowskim** odbyło się w piątek wieczorem zgromadzenie delegatów rozmaitych towarzystw. O zgromadzeniu tem pisze *Dzien. Polski*: „Przewodniczył wiceprezes „Sokoła" Dr Dzieduszycki... Dziędzielewicz. Obrady przeciągnęły się do godziny $11\frac{1}{2}$ w nocy, a przybierały chwilami bardzo burzliwy charakter, dzięki pewnemu gronu młodzieży i paniom z „Czytelni dla kobiet", które chcąc całemu zgromadzeniu narzucić swe zdanie, mowcom, wyrażającym zapatrywanie przeciwne, wprost nie dawały przyjść do słowa, przerywając ich wywody wykrzyknikami, śmiechem i sykaniem. Z ostatecznych uchwał godne są zanotowania następujące trzy, streszczające program pozytywnej pracy na rok 1895: 1) zebranie potrzebnego funduszu na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie; 2) uroczyste obchodzenie rocznic narodowych; 3) usiłowania zespolenia i ożywienia rozstrzelonej pracy stowarzyszeń i instytucyj, mających na celu oświatę i uobywatelenie ludu. Pojawił się także wniosek, aby rok 1895 obchodzono żałobą narodową, ale wniosku tego przewodniczący nie poddał pod głosowanie, rozumiejąc słusznie, że zgromadzenie to nie jest żadnym areopagiem do dyktowania całemu narodowi praw i przepisów, jak się ma zachowywać. Z licznych listów, nadesłanych z prowincyi, większość oświadczyła się przeciw żałobie narodowej".

W tym przedmiocie pisze *Gazeta Narodowa*: „Na początku zgromadzenia już było oczywistem, że nie zebrali się wyłącznie ludzie, których doświadczenie i długoletnia praca powołują do radzenia nad sprawą narodu — ale przeciwnie, większość zebrania składała się z pań i młodzieży, o których gorącej miłości ojczyzny nikt nie wątpi, ale którym zbywa i zbywać musi na tej politycznej rozwadze, bez której nie można obliczyć doniosłości czynu i słowa. Rozprawy też zgromadzenia, niebawem po zagajeniu i przedstawieniu sprawy, odstąpiły od zakreślonego tematu, a zeszły na tory dyskusyi: potrzeby obwołania żałobnej manifestacyi przez wstrzymanie się od tańców i zabaw, co nie może być społeczeństwu ani nakazanem ani zakazanem, co nie może przynieść żadnego pożytku a tylko szkodę, co daje rozgrzeszenie za bezczynność, a jest tylko propagandą obłudy, miłą chyba dla tych, którzy potrzebują dopiero w siebie wmawiać, że są Polakami. Burzliwe rozprawy zgromadzenia tego przeciągnęły się do północy, a że było jawnem, iż uchwały były z góry przesądzone, większa część poważnych członków tego zebrania salę obrad wcześnie opuściła i decyzya pozostała wyłącznie w rękach pań i młodzieży".

— **Śluby.** Dnia 24 b. m. odbył się w Krakowie ślub p. Alfreda Mehoffera, z panną Julią Fischerówną, córką ś. p. Dra Józefa Fischera i Idy z Flechnerów.

— W sobotę odbył się w Warszawie w kościele parafialnym na Koszykach ślub panny Zofii Sokulskiej z Drem Witkowskim. Panna młoda jest córką p. Adama Sokulskiego, inżyniera, a wnuczką znanego niegdyś w Krakowie muzyka ś. p. Antoniego Sokulskiego, oraz sędziwej pani Pelagii z Sokulskich Gidlińskiej, właścicielki renomowanego pensyonatu żeńskiego z czasów Rzeczypospolitej krakowskiej.

— **P. Józef Kościelski**, jak donosi berlińska *Volksztg*, otrzymał niedawno temu od cesarza Wilhelma zaproszenie na polowanie. Z zaproszenia tego nie mógł skorzystać p. Kościelski, ponieważ dzień przedtem wyjechał. Oprócz tego otrzymać miał p. Kościelski ponownie ze strony cesarza nie dwuznaczne dowody szczególniejszej cesarskiej życzliwości.

— **Z Warszawy** donoszą, iż cenzura zabroniła puszczać w obieg kalendarze, jakie tam na r. 1895 wydrukowano. W kalendarzach tych bowiem, jako drukowanych przed 1 listopada, niema żadnego nekrologu o carze Aleksandrze III i naturalnie żadnej wiadomości o zmianie tronu. Nadto tablica świąt galowych, bez której nie może wyjść żaden kalendarz, ulega zmianie, wskutek śmierci cara. Cenzura przeto zabroniła puszczać w obieg gotowe już kalendarze, póki nowa tabela świąt galowych nie zostanie uregulowana.

X. Tomasz Kuliński, biskup kielecki, po kilkodniowej, ciężkiej chorobie, odzyskał zdrowie.

Onegdaj przejeżdżał przez Warszawę Dr Leudston, profesor chirurgii uniwersytetu edymburskiego. Szkocki chirurg jedzie do chorej siostry, pani Natalii de Chalman, bawiącej u przyjaciółki swojej, pani Wieniewiczowej, właścicielki dóbr Kodrów nad Bugiem.

— **Zaręczeni.** W tych dniach odbyły się w Wiedniu zaręczyny p. Maryi z bar. Graeve Dobieckiej z Cianowic, w gub. kieleckiej, wdowy po ś. p. Bronisławie Dobieckim, prezesie dyr. szcz. w Kielcach, z p. Milanem Christiczem, byłym ministrem serbskim.

— **Redaktorem naczelnym „Figara"** został na miejsce zmarłego Magnarda p. de Rodays, gdyż p. Périvier ustąpił mu pierwszeństwa, jako starszemu koledze. Pp. Périvier i Rodays obejmują wspólnie prowadzenie redakcyi *Figara*, a p. Gaston Calmette, który pełnił już obowiązki sekretarza redakcyi, choć honorowy tytuł sekretarza nosił p. Périvier, pełnić będzie i nadal te funkcye, otrzymawszy teraz tytuł rzeczywistego sekretarza redakcyi.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 27 b. m.: *Górą nasi*, komedya w 5 aktach Kaz. Zalewskiego (występ p. Hoffmannowej).

— Dnia 25 listopada pochmurno; termometr od —1·1 doszedł do +1·5 C. Barometr wysoko; o godzinie 7 rano dnia 26 listopada stan jego był 755·2 mm., termometru —1·0 C. Wiatr wschodni.

We wtorek dnia 27 listopada: św. Waleryana b. m.

Ostatnie wiadomości.

Nie od naszego korespondenta petersburskiego, ale drogą prywatną dochodzi nas wiadomość, iż deputacya z Królestwa Polskiego miała audyencyę u cara w sobotę o g. 3 popołudniu. 22 członków z tej deputacyi otrzymało wezwanie od ministra dworu hr. Woroncowa-Daszkowa, aby przybyli o oznaczonej godzinie na posłuchanie do pałacu zimowego. Szczegóły tego posłuchania nie są dotąd znane. Przypuścić jednak trzeba, iż deputacya z Królestwa Polskiego przyjętą została razem z deputacyami Petersburga, Moskwy i innych miast. Z tego doniesienia wypływałoby, iż fałszywemi były wiadomości prywatne dzienników berlińskich, jakoby deputacya polska była przyjętą przez cesarza już w zeszły wtorek pod przewodem margr. Wielopolskiego. Jeżeli już wówczas był wogóle przyjęty kto z Polaków, to chyba mogli mieć posłuchanie niektórzy dygnitarze dworscy, chociaż i o tem żadnej wiadomości nie mamy.

O przyjęciu sobotniem w pałacu zimowym, zamieszcza *Kuryer Warszawski* następującyt elegram Ajencyi północnej:

Petersburg 24 listopada. W dniu dzisiejszym o godzinie 3 po południu w mikołajewskiej sali pałacu zimowego przedstawiały się cesarzowi deputacye russkie, przybyłe do Petersburga od szlachty, zarządów miast, ziemstw, kupiectwa, mieszczan, rzemieślników i włościaan z różnych gubernij, od kolonii russkiej w Paryżu, od moskiewskich starowierców, karaimów w gub. taurydzkiej. Wszystkich deputacyj było 116. Cesarz był w mundurze pułkownika pułku preobrażeńskiego ze wstęgą św. Andrzeja. Deputacye przedstawiał cesarzowi minister spraw wewnętrznych. Cesarz zaszczycił wielu członków deputacyi rozmową."

N. fr. Presse ogłasza następującą depeszę z Warszawy dnia 24 b. m.: „Rozszerzona w zagranicznych dziennikach wiadomość o przyjęciu polskiej deputacyi przez cara, jest nieprawdziwą. Według nadeszłych z Petersburga wiadomości, deputacya polska miała posłuchanie dopiero dziś (w sobotę) i została przez cesarza łaskawie przyjętą."

Donoszą nam:

W Petersburgu utrzymują, iż ustąpi prezes tamtejszego komitetu cenzury Feoktistow, spokrewniony podobno z Hurkami, a w każdym razie ulegający wpływom jenerał-gubernatora warszawskiego. Następcą jego ma zostać Słuczewskij, obecnie redaktor *Prawit. Wiestnika*. Mówią także o ustąpieniu Jankulia w Warszawie, który ma zostać w miejsce dymisyonowanego Bożowskiego zarządzającym kancelaryą jenerał-gubernatora. O to stanowisko ubiega się także usilnie już oddawna gubernator kielecki Iwanienko.

Ustąpienie jenerała Hurki uważane jest za rzecz niewątpliwą, już choćby tylko ze względu na zupełnie zniszczony stan jego zdrowia. Niektórzy utrzymują, iż możliwym jest podział władzy jenerał-gubernatorskiej między dwie osoby, z których jedna miałaby naczelną władzę cywilną, a druga wojskową. Taki podział byłby szczególnie wtedy prawdopodobnym, gdyby jenerał-gubernatorem został któryś z w. książąt i w takim razie jako kandydata na głównodowodzącego wojskami w Warszawie wymieniają jenerała Kuropatkina.

Mówią, iż znanego artykułu *Kraju*, napisanego z powodu zmiany tronu w Rosyi, nie chciał przepuścić cenzor petersburski Worszew. Redakcya zaapelowała do ministra spraw wewnętrznych Durnowa, który pozwolił na ogłoszenie tego artykułu, a wskutek tego cenzura warszawska zezwoliła dziennikom warszawskim na jego przedrukowanie, ale pod warunkiem, żeby nie zmieniono w nim ani jednego słowa.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 26 listopada. Utrzymuje się przekonanie, iż dymisya Wekerlego nastąpi dziś. Niektórzy sądzą jednak, iż Wekerle tymczasowo pozostanie na swojem stanowisku i że uzyska nawet sankcyę ustaw kościelno-politycznych, a ustąpi dopiero za kilka tygodni.

Wiedeń 26 listopada. Do godz. $1\frac{1}{2}$ po południu nie otrzymał Wekerle żadnej decyzyi. Miał on wczoraj u Cesarza dłuższą audyencyę. Nie bez wpływu na dalszy obrót przesilenia pozostanie przebieg dzisiejszego posiedzenia Izby węgierskiej.

Wiedeń 26 listopada. Krążą pogłoski, iż nie nastąpi jeszcze obecnie rozwiązanie przesilenia węgierskiego. Wielką wagę przypisują audyencyi, jaką będzie miał Wekerle dziś po południu u Cesarza. Przesilenie potrwa zapewne kilka tygodni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 listopada. (Z Izby deputowanych). Minister skarbu przedkłada projekt ustawy, dotyczący otwarcia kredytu dodatkowego do budżetu na r. 1895.

Następnie toczyła się dyskusya szczegółowa nad projektem ustawy przeciw pijaństwu. Pfeifer (*contra*) ubolewa, że moralne środki nie wystarczają i że trzeba się uciekać do środków ustawodawczych. Mowca wyraża życzenie, aby kupcy, którzy dotychczas sprzedawali wódkę detailicznie, nie tracili tego prawa wskutek uchwalenia paragrafu 1 nowej ustawy. Kaiser (*pro*) sądzi, że zarzuty, podniesione przeciw paragrafowi 1, są nieuzasadnione. Mowca krytykuje sprzedaż wódki, usuwającą się z pod kontroli i prosi o uchwalenie ustawy bez zmiany.

Wiedeń 26 listopada. Cesarz przyjął wczoraj dwukrotnie na audyencyi Wekerlego. Dziś został Wekerle znowu wezwany na audyencyę. Dzienniki poranne stwierdzają, że dotychczas jeszcze nie zapadła stanowcza decyzya, sądzą jednak, że prawdopodobieństwo przesilenia jest większe.

Wiedeń 26 listopada. Wbrew dziennikom porannym, które donoszą o dwukrotnem przyjęciu wczoraj Wekerlego na audyencyi u Cesarza, stwierdzają dobrze poinformowane dzienniki węgierskie, iż Wekerle był wczoraj tylko raz na posłuchaniu u Cesarza.

Wiedeń 26 listopada. Wekerle konferował dzisiaj przed południem z ministrami Plenerem i Wurmbrandem w sprawach, należących do ich wydziału. Wekerle odjeżdża dzisiaj wieczorem do Budapesztu.

Berlin 26 listopada. Kanclerz ks. Hohenlohe złożył wczoraj po południu wizytę ks. Neapolu, który w powrocie z Petersburga tutaj się zatrzymał. Książę przyjął o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem kolonię włoską, a godzinie $12\frac{1}{2}$ obecny był na śniadaniu u cesarza w Poczdamie.

Berlin 26 listopada. Według prywatnych depesz z Petersburga, przyjął car Mikołaj wszystkich ministrów, a szczególniej Wittego, nadzwyczaj łaskawie. Podczas przyjęcia ministra spraw zagranicznych Giersa, który, prosząc o udzielenie dymisyi, powoływał się na słabowite zdrowie, wyraził car życzenie, by długo jeszcze z nim razem pracował. Kiedy Giers odpowiedział: „Ale moje nogi nie chcą mię już więcej nosić" — odrzekł car: „Ja też nie potrzebuję wcale pańskich nóg, ale pańskiej głowy." Również wobec ministra Durnowa wyraził car życzenie, że chciałby jeszcze długo z nim pracować.

Reggio di Calabria 25 listopada. W ciągu onegdajszej nocy dało się tu uczuć ponowne, falowate wstrząśnienie ziemi.

Messyna 26 listopada. Podczas onegdajszej nocy nastąpiły dwa słabsze wstrząśnienia ziemi, które poprzedziło jedno silne, ale krótkie wstrząśnienie. Wśród ludności panuje ponownie popłoch.

Petersburg 26 listopada. Car Mikołaj przyjął w sobotę po południu w sali mikołajewskiej Pałacu zimowego liczne deputacye szlachty i reprezentacye ziemstw, miast i wsi rosyjskich. — W sali zgromadziło się ogółem około 500 osób w charakterystycznych strojach narodowych. Przemów nie było żadnych. Deputacye ustawiły się w dwa rzędy wzdłuż sali. Car postępował wzdłuż obu szeregów, a minister spraw wewnętrznych przedstawił kolejno poszczególne deputacye. Car zwrócił do przywódców kilku deputacyj uprzejme słowa. Przyjęcie trwało pół godziny, poczem car opuścił salę wśród pełnych zapału okrzyków „hurra!" Korespondenci dzienników zagranicznych byli obecni na przyjęciu.

Petersburg 26 listopada. Pomiędzy przedstawionemi w sobotę cesarzowi deputacyami, znajdowała się także i deputacya szlachty oraz deputacya miasta Warszawy i gubernii warszawskiej.

Petersburg 26 listopada. *Prawit. Wiestnik* donosi: Podczas audyencyi, udzielonej we środę deputacyom finlandzkiego senatu, finlandzkich stanów i t. d., dziękował car w łaskawych słowach za wyrażone mu uczucia poddańcze i polecił deputowanym, aby uwiadomiły o tem jego wiernych finlandzkich poddanych.

Petersburg 26 listopada. Car przyjmował w piątek senat i przemówił do jego członków: Panowie! Dziękuję wam w imieniu mego zmarłego ojca za waszą pracę. Jestem przekonany, że senat także i pod moimi rządami będzie się w swej działalności kierował prawdą i prawem.

Prawit. Wiestnik ogłasza podziękowanie, wyrażone przez cara wszystkim klasom ludności petersburskiej, miejskim instytucyom i towarzystwom prywatnym za głębokie współczucie w nieszczęściu, jakie dotknęło cara i całą Rosyę. Car chwalił wzorowy porządek w czasie uroczystości pogrzebowych w Petersburgu i w Moskwie i rozdał niższym funkcyonaryuszom policyjnym pieniężne nagrody po rublu.

Petersburg 26go listopada. Z powodu uroczystości zaślubin cesarza, ustawione będą w szpalery wojska po obu stronach Newskiego prospektu, jakoteż na części ulicy wielkiej Morskiej i na placu przed pałacem zimowym. Przed pałacem wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza, zkąd ma się udać do pałacu zimowego narzeczona cesarska, uszykują się szwadrony huzarów leibgwardyi i ułanów gwardyi przybocznej, które mają należeć do orszaku narzeczonej cesarza. Straż honorową przy pałacu pełnić będzie na jednem skrzydle batalion rezerwy pułku piechoty gwardyi przybocznej, na drugiem zaś skrzydle korpus paziów i kadetów. Pozostałe szpalery utworzone zostaną z rozmaitych oddziałów wojsk oraz z wychowańców zakładów naukowych wojskowych. Wojsko wystąpi w mundurach galowych, w szarych szynelach, bez oznak żałobnych. Z powodu uroczystości zaślubin odprawione zostaną nabożeństwa we wszystkich kościołach ewangielickich w Rosyi.

Petersburg 26 listopada. Według doniesień dzienników, wyjadą cesarz i cesarzowa po ślubie z zimowego pałacu wspaniałą karetą, zaprzężoną w czwórkę siwych koni, ubranych w rosyjską uprząż. Powożący z siodła i woźnica ubrani będą w stroje rosyjskie. W podobnej karecie jechać będzie i carowa-wdowa. Orszak zatrzyma się przy soborze Kazańskim, a następnie uda się do pałacu Aniczkowskiego. Prywatne teatra otwarte zostaną 27 b. m.

Petersburg 26 listopada. Z powodu dzisiejszych zaślubin cara, wydany ma być dzisiaj lub jutro manifest. Oczekują licznych aktów łaski, darowania zaległych podatków, kar i t. d.

Petersburg 26 listopada. Rosyjskie towarzystwo muzyczne ogłosiło subskrybcyę na wystawienie pomnika Antoniemu Rubinsteinowi. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Petersburg 26 listopada. *Nowoje Wremia* donosi z Kijowa: Firmy Sziszkin i Pleskonosow zawiesiły wypłaty. Pasywa pierwszej wynoszą 800.000 rs., drugiej zaś 45.000 rs.

Londyn 26 listopada. Biuro Reutera donosi z Yokohamy: Dnia 20 b. m. armia japońska, po wstępnych operacyach taktycznych, wykonała atak na Port-Arthur, uderzając równocześnie na wszystkie forty, chroniące twierdzę od strony lądu. Główny korpus armii tworzył prawe skrzydło; lewe skrzydło stanowiła brygada Kumamoty. Podczas gdy oba skrzydła uderzyły do ataku, ostrzeliwano twierdzę z dział wielkiego kalibru. O godzinie 8 rano zajęło wojsko armii głównej fort zachodni, a o godzinie 2 wtargnęło do Port-Arthur. Forty wschodnie zdobyła około godziny 11 w nocy brygada Kumamoty. Forty nadbrzeżne dostały się dopiero następnego dnia rano w posiadanie Japończyków. Straty Japończyków mają być znaczne; straty jednak Chińczyków są podobno o wiele większe i wynoszą około kilku tysięcy zabitych.

Nowy Jork 26 listopada. Według depesz z Waszyngtonu, subskrypcya na nową 50-milionową pożyczkę przenosi już sumę 155 milionów dolarów.

Od Administracyi „Czasu."

Dla głodnych dzieci nadesłały: hr. Bobrowska z Pustkowia 3 złr.; W. Dolańska z Nadbrzezia 3 zlr. (naddatki do losów za rysunki Matejki).

Dla „trojaczków" nadesłała K. Oborska z Husowa paczkę bielizny, M. B. J. Z. K-e 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Prośba o pomoc!

Małżeństwo, obdarzone świeżo trojaczkami, ludzie biedni, pracowici i uczciwi (stróże kamienicy) nie mogąc nastarczyć potrzebom tak zwiększonej rodziny, tembardziej, że żona słaba leży w szpitalu — udaje się do litościwych i czułych osób o jakąkolwiek zapomogę.

Łaskawe datki **dla trojaczków** przyjmuje Administracya *Czasu*.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11\frac{1}{2}$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. do osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1894 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz
10·— wiecz.	Pospieszny 3 "	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 "	*10·11 wiec.
†*9·25 przed południem	" 3 "	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	" 3 "	†9·44 pop.
†6·08 wiecz.	" 3 "	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·07 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz
9·20 wiecz.	" 3 "	6.20 rano
10·45 przed.	Osobowy 3 "	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	" 3 "	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 "	8·20 wiecz
	w kierunku do Rzeszowa lub od Rzeszowa:	
6·40 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·2— pop.	Osobowy 3 klasy	8·5 rano
8·10 wiecz.	" 3 "	6·52 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
— —	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·44 rano	" 3 "	6·05 rano
7·05 wiecz.	" 3 "	4·33 pop
2·20 popoł.	" 3 "	11·09 prz. p

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 listopada, 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	99 85	Anglobank	177 75
" srebrna "	99 95	Union	308 50
" 4% złota	124 25	Bankverein	14? 50
" 4% koronowa	100 —	Akcye Länderbank.	277 70
Akcye ban. austr.-w.	1046	" kol. Kar. Lud.	216 75
" kredytowe	391 50	" " lwowsko-czerniow.	286 —
Londyn	124 60	" " połudn.	108 —
Napoleony	9 91¼	Elbethal	272 75
Dukaty	5 90	Nordbahn	3450
Marki	61 12½	Staatsbahn	383 25
4% Renta węg. kor.	97 60	Alpin	105 50
4% " " złota	123 10	Akcye tytoniowe	232 —
Losy prem. węg.	157 25	Ruble	135 25
Losy tureckie	72 90		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 26 listopada.

Banknoty austr.	163 60	4% Listy likw. pols.	66 70
Krótki Wiedeń	163 60	Renta włoska	83 40
Banknoty ros.	221 30	Akc. austr. kred.	236 75
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	221 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca świeżo wydane:
Pailletes d'or
Neuvième serie
(1892, 1893 et 1894).
Cena egzemplarza **45 centów.**
Poprzednie serye są do nabycia po tejże cenie.
Nadto: (2464-12-)
Les jeudis du pensionnat du collège et de la famille
par
l'auteur des Pailletes d'or.
2 tomy. Cena egzempl. **4 zł. 75 ct.**

Konkurs.

Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie ogłasza konkurs na posadę **nauczyciela śpiewu solowego** w Konserwatoryum tegoż Towarzystwa, od dnia 1 września 1895 r., z płacą roczną 900 złr. w. a. i obowiązkiem udzielania nauki śpiewu solowego po 12 godzin tygodniowo, tudzież czynnego udziału w produkcyach Towarzystwa.

Ubiegający się o powyższą posadę winni przedstawić *curiculum vitae*, wykazać świadectwami uzdolnienie swe szczególne do udzielania nauki śpiewu solowego i znajomość języka polskiego i zechcą poparte dokumentami podanie wnieść do kancelaryi Tow. muzycznego w Krakowie (Plac Szczepański Nr. 3) **najdalej do końca stycznia 1895 r.** (2757-1-3)

Kandydatom, którzy będą w stanie wykazać także uzdolnienie do wykładu historyi muzyki, Wydział może powierzyć także naukę tego przedmiotu w dwóch godzinach tygodniowych za wynagrodzeniem rocznem 300 złr. w. a.

Kamienica

z oficynami, stajniami, ogrodem i placem w **Tarnowie,** w środku miasta, przynosząca czynszu rocznie przeszło 5000 złr., jest do sprzedania lub zamiany na posiadłość ziemską. Na hipotece zostaje 5% dług 35.000 złr. w. a. Kasy Oszczędności.

DO SPRZEDANIA
folwark

z inwentarzami i zbiorami, przy kolei **pod Tarnowem.** Obszar 290 morgów, w tem roli 190 morg. gleby pszennej, reszta las średniego drzewostanu i pastwiska. Budynki w dobrym stanie.

W obu sprzedażach bliższych szczegółów udziela **Dr. Buś, adwokat w Tarnowie.** (2756-1-3)

Znana w świecie najdawniejsza fabryka cyter, strun na cytry itp. Josefsg. 6.



(2732-1-30)

Najlepsze gatunki **Marmelad**

jak **najl. ananasowe morele** w słojach

po	2	3	4 ko
cena złr.	2·40	3·20	4·—

najl. porzéczki

po	2	3	4 ko
cena złr.	2·60	3·60	4·20

najl. wiśnie

po	2	3	4 ko
cena złr.	2·80	3·80	4·50

rozsyła za zaliczką opłatnie pocztą, ręcząc za ściśle rzetelną i dobrą obsługę. (2755-1-3)
EXPORTHAUS **Ig. Nagy jr.** Tapolcza a. Plattensee (Ungarn).

Prócz tego soki na lody w szampanówkach $^1/_{10}$ litr. Sprzedający łakocie i cukiernicy otrzymają przy większem zakupnie opust.

CYRK JANSLY

przy ulicy Dietlowskiej.

We wtorek 27 listopada o g. 7½ wieczór

wielkie przedstawienie.

Tylko jeszcze krótki czas występ p. **Mr. Tretowa,** z tresowanym słoniem, doggami, kucykiem i małpami.

Zniknięcie damy z publiczyości czyli modny magnetyzm przez Mr. Flum.

Po raz drugi: **Mazepa.**

Bliższe szczegóły w plakatach.

Ceny miejsc: Loża 6 zł., krzesło w loży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, I. miejsce 80 ct., II. m. 50 ct., galerya 25 ct. — Dzieci niżej 10 lat i wojskowi niższych stopni płacą na I. miejsce 50 ct., II. m. 30 ct., galeryę 15 ct.

Sprzedaż biletów codzień od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2604)

Jansly & Leo, dyrektorowie.

4 pokoje

na I. piętrze od frontu, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, **do wynajęcia zaraz.** Mały Rynek, ul. Mikołajska Nr. 4. (2305-22-)

Jest stary dywanik

gobelinowej roboty do sprzedania na korzyść pewnego restaurującego się kościoła. Wiadomości bliższej udzieli Wny p. *Łuszczkiewicz*, Dyrektor Muzeum narodowego w Krakowie. (2754-1-5)

Na pierwszą hipotekę po bankowej

na dom w Krakowie, poszukuje się od 1go stycznia 1895 roku **pożyczki 10.000 złr. w. a.** na 5½ procent i podatek najmniej na lat sześć.

Listy opłacone nieanonimowe bez pośrednictwa pod lit. **K. H.** poste restante Kraków, na okaziciela rewersu anonsu do 10go grudnia 1894 r. (2733-1-3)

OGRODNIK,

żonaty, 32 lat mający, dobrze obeznany we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady od Nowego roku. — Łaskawe zgłoszenia pod literami **J. P., Gumniska, p. Tarnów.** (2726-2-3)

Prawdziwe Wina Tokajskie. **Stare Wina dla Chorych.**



MAGAZYN WIN I HERBAT
Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek 34, Pałac Spiski.

Dla starszych i młodszych
MĘŻCZYZN!

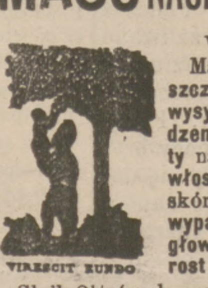
Najlepiej zastępują
kopaiwę-kubeby, perły santalowe
i wszelkie inne lekarstwa, starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera Wstrzykiwanie i Pigułki** według przepisów lekarsk. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków. (2553-2-16)

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow.

Jedyny główny skład wyrabiający: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w apt. **E. Hellera.**

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



W PARYŻU.

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; **wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (2538-30-52)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

COGNAC
Vieux Champagne

poręczonej znakomitej jakości — wonny i wzmacniający żołądek, rozsyłam (2599-12-25)

pocztą na próbę

1 baryłkę z 4 litrami zawartości 7 złr. 50 ct.
1 koszyk z 3 butel. po ¾ litra 4 złr. 80 ct.

za zapłatą po otrzymaniu towaru (osobom nieznajomym za zaliczką) z ocleniem i opłatą do wszystkich poczt w Austryi-Węgrzech.

B. Baseggio,
Capodistria.

Nakładem Fabryki wyrobów introligatorskich J. Gadowskiego

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22,

wyjdzie z druku w pierwszych dniach grudnia b. r. pierwszy tom dzieła (aprobowanego przez ś. p. Księcia Kardynała *Dunajewskiego*)

POD TYTUŁEM:

Rozmyślania na wszystkie dni roku do użytku kapłanów i osób świeckich przez **księdza Hamon'a,** proboszcza parafii św. Sulpicyusza w Paryżu, tłómaczenie z francuskiego, z pozwoleniem wydawców.

Całe dzieło wyjdzie w 4 tomach zwykłej 8ki, około 100 arkuszy druku na dobrym papierze i będzie zawierać:

Tom I. Rozmyślania od 1szej niedzieli Adwentu do 1szej niedzieli postu.
Tom II. Od 1szej niedzieli Postu do Trójcy św. JP. (2753-1-)
Tom III. Od niedzieli Trójcy św. do niedzieli 12tej po Zesłaniu Ducha św.
Tom IV. Od niedzieli 12ej po Zesłaniu Ducha św. do Adwentu.

Do każdego tomu dodane są Rozmyślania o Świętych, w odpowiednim czasie przypadających.

Cena każdego tomu broszurowanego wynosi . . . . 1 złr. 25 cnt.
oprawnego w płótno angielskie z wyciskami, grzbiet ze skóry z napisem złoconym, brzegi czerwone . . . . 1 złr. 65 cnt.

1864 r. PROMESY

całe złr. . . 4½ } i 50 ct.
połówki złr. 2½ } stempel.

Ciągnienie już 1go grudnia!

Główna wygrana (2695)

150.000 złr. w. a.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft **„MERCUR“, WIEN,**
I., Wollzeile 10, Mariahilferstrasse 74 B. (2695)

OBWIESZCZENIE.

L. 18379. (2758)

Gdy rozpisane na dzień 16 listopada 1894 r. ogólne wybory na lat sześć **do Delegacyi na Ogólne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytow. ziemskiego** nie we wszystkich okręgach wyborczych przeprowadzone zostały, przeto rozpisuje się niniejszem **powtórne wybory** w następujących okręgach:

1) w okręgu **Biała-Żywiec** 1 delegata i 1 zastępcy;
2) „ „ **Brzeżany** „ „ „ „
3) „ „ **Lwów** „ „ „ „
4) „ „ **Rudki** „ „ „ „
5) „ „ **Stare miasto** „ „ „ „
6) „ „ **Żydaczów** „ „ „ „ wreszcie
7) „ „ **Sanok** 2 delegatów i 2 zastępców.

Wybory te odbędą się w myśl ordynacyi wyborczej pod kierownictwem odnośnych Wydziałów okręgowych ad 1) w Białej, ad 2) w Brzeżanach, ad 3) we Lwowie, ad 4) w Rudkach, ad 5) w Starem mieście, ad 6) w Żydaczowie, ad 7) w Sanoku **na dniu 13go grudnia 1894 r.**

Wzywa się zatem Panów właścicieli dóbr tabularnych rzeczonych okręgów, aby zaopatrzyli się zawczasu u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne na podstawie wyłożonych tamże spisów wyborców.

W razie zachodzącej potrzeby, wniesione być mają przed Wydziały okręgowe uzasadnione reklamacye, **najpóźniej 8 dni przed terminem** do wyborów oznaczonym, które to Wydziały do rektyfikowania spisu wyborców i załatwiania reklamacyi w myśl § 7 ord. wyb. są upoważnione.

Wreszcie zaznacza się, że gdy w okręgach Biała-Żywiec, Brzeżany, Rudki i Żydaczów, niniejsze powtórne wybory z powodu braku dostatecznej liczby głosujących przy poprzednich wyborach się rozpisują, przeto przy tych powtórnych wyborach do ważności wyboru każda, choćby najmniejsza liczba wyborców jest wystarczającą.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredyt. ziem.

We Lwowie, dnia 20 listopada 1894 r.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa
KRONDORFska

uznana za najlepszą i naturalną.

Zdrój szczawiowy obok Karlsbadu
Woda stołowa — Woda lecznicza.
General. zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 22.
Główny skład w Krakowie
J. Hanaka, Mag. Farmacyi, ul. Szewska 5.
(2025-29-52)

Wyłączne zastępstwo i skład komisowy
FABRYKI WYROBÓW STEINGUTOWYCH
Górno-węgierskiego akcyjnego Towarzystwa budowlan.
w Koszycach.

Wyroby ostro palone, niesłychanie trwałe i tanie: Klinkiery wjazdowe od 25 m/m do 50 m/m grube, **Posadzka steingutowa** gładka i rzymska itd. itd.

Odprzedającym znaczny rabat i ułatwienia kredytowe. — Stali odbiorcy w większych miastach poszukiwani.

Uwagę P. T. Zarządów paraf., Magistratów, Gmin, Przedsiębiorców zwracamy na to, że mając do rozporządzenia ogromną ilość klinkierów, jesteśmy w możności układać **bardzo trwałe chodniki** już od ceny **3 złr. 80 ct.** z dostawą do **każdej stacyi kolei w Galicyi.** (2569-6-12)

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski
w Krakowie przy ul. Brackiej pod Nr. 5, telefon 202.

Osobom dorosłym

udzielam **języka francuskiego i konwersacyi.** — Ulica św. Jana Nr. 21, od godziny 1—3. (2730-2-6)

Wałeczki, Kit, Gips do zaopatrywania okien
poleca JP. (2627-7-12)
taniej jak wszędzie
Reim i Friedrich
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

Fabryka cukrów poleca: **Nowość Bomby**
Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (2360-16-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Szynki wędzone

kg. **85** ct., wysyła Gospodarstwo domowe **Latacz,** poczta Latacz. (2720-3-16)

Modne, eleganckie i gustowne, damskie i dziecinne
KAPELUSZE
poleca po tanich cenach MAGAZYN
Aleksandry Łuszczyńskiej
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.
Zamówienia z okolicy załatwia odwrotną pocztą. (2500-13-)

Pracownia artystyczno-rzeźbiarska
Jana Tombińskiego

w Krakowie, ul. Czysta l. 9,

od kilku lat istniejąca, a ciesząca się uznaniem Szanownych Panów Architektów, po rozwiązaniu kilku miesięcznej spółki z p. **J. S.,** dalej wykonywa roboty rzeźbiarskie po najniższych cenach i we wszelkich materyałach, jakoto: **roboty kościelne, pomnikowe, dekoracyjne dla domów.** Utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju **ornamenta** do **salonów.** (2679-4-)

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski
Kraków, ul. Bracka 5, telefon 202.

Patentow. **masą kauczukową** oszuszamy **najbardziej zawilgocone ubikacye,** usuwamy **bezpowrotnie grzyb,** izolujemy mieszkania **bez piwnic** będące, od **wilgoci z ziemi powstającej,** gwarancya lat 20. — Liczne roboty wykonane przy c. k. kolei państw. oraz u osób prywatnych z najlepszym skutkiem, dają rękojmię skuteczności. Wykazy i świadectwa do dyspozycyi. (2571-6-10)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu przy ul. Floryańskiej pod L. 47. (2358-19-40)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-121-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Konkurs
na posadę praktykanta

rozpisuje **Powiatowa Kasa Oszczędności** w **WIELICZCE.**

Adjutum miesięcznie **30** złr. w. a.

Ładne i szybkie pismo są warunkami niezbędnemi, a pierwszeństwo otrzymają kandydaci którzy złożyli egzamin z buchhalteryi.

Własnoręcznie pisane oferty, przy dołączeniu świadectw, nadesłać należy niezwłocznie. (2751-2-3)

DYREKCYA.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.
(2717-3-12)

200 złr.

miesięcznego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu przez sprzedaż prawnie dozwolonych losów.

Oferty pod **„Loose“,** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (2547-8-10)

Smierć szczurom

(wyrób Feliksa Immischa w Delitsch)

jest najlepszym środkiem do szybkiego i pewnego wytępienia szczurów i myszy. Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w paczkach po 30 ct. i 60 ct. w aptekach w Krakowie „pod złotą głową“ gł. rynek l. 13, „pod Murzynem“ na Kaźmierzu l. 23, „pod białym orłem“ gł. rynek i w aptece J. Rohma w Jarosławiu. (2379-8-10)



K. Knoreck i Spół.

Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA:
DZICZYZNĘ NA CZĘSCI
w dowolnej wielkości kawałkach,
taniej jak mięso wołowe;

bażanty, kuropatwy, bekasy, dzikie kaczki i drób styryjski, po najtańszych cenach.

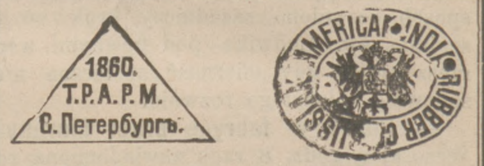
Osobliwy bulion z dziczyzny
własnego wyrobu.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie. (2446-138-)

Osoba w średnim wieku, poszukuje posady do zarządu domu w mieście lub na wsi. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. — **Adres: L. K. F. w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 8, w podworcu, na pięterku.** (2721-3-3)

Młody człowiek

z **UKOŃCZONĄ WYŻSZĄ SZKOŁĄ ROLNICZĄ i PRAKTYKĄ poszukuje posady** przy gospodarstwie. — Łaskawe zgłoszenia pod l. 3535 przyjmuje Biuro dzienników L. PLOHNA we Lwowie. (2725-2-3)



Kalosze rosyjskie,
pantofelki, bucikl, berlacze i buty filcowe w wielkim wyborze, po niskich cenach, polecają JP (2565-14-30)
Br. Bilewscy
w Krakowie, obok kościoła N. M. P.

Z powodu wyjazdu

są 3 pokoje, przedpokój, kuchnia i ogródek, przy ul. Szlak L. 57 na I. piętrze od 1 grudnia b. r. **tanio** do wynajęcia. (2670-4-5)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2576-54-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Fabryka Tutek Cygaretowych
„Polonia“
RUDOLFA HERLICZKI w KRAKOWIE.
Główny skład: *Plac Maryacki l. 1,*
WYRABIA
TUTKI klejone i nieklejone

z bibułek najlepszych francuskich, białe i żółte, różnej długości i grubości, po cenach jaknajniższych.

Tutki „Sanitas“ hygieniczne z prawdziwą watą „Hawanna“ 1000 szt. złr. 1·30, 250 szt. 35 centów, 100 szt. 16 centów. (2474-35-)

Biuro Świderskiego

W TARNOWIE,
przyjmuje już zamówienia na służbę dworską.
(2677-5-10)

Dwa folwarki,

300 i 700 morgów, w obwodzie przemyskim, z dobremi zabudowaniami — **są** z wolnej ręki do nabycia. — Zgłosić się pod adresem: p. **Krukienice** poste restante **W. S.** (2711-4-5)

Ostrówek

w powiecie mieleckim, 12 kilometrów od stacyi kolejowej przy szosie, budynki i dom mieszkalny nowe i ładne, obszaru 270 morgów, ornego pola 190 morgów, kęp 60 m., pastwisk 20 morgów, w najlepszej glebie, jest zaraz do sprzedania.

Wiadomość: **J. A., Ostrówek,** p. **Gawłuszowice.** — Pośrednictwo wykluczone. (2729-2-3)

Konkurs.

Zwierzchność gminy Jaworznia (pow. Chrzanów) rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową celem zabezpieczenia **budowy dwu-piątrowego gmachu szkolnego w Jaworznie.**

Koszta budowy i materyałów obliczone są na sumę około 45.000 złr.

Oferty zaopatrzone w 5% wadyum ceny powyższej, wnosić można **do 1go stycznia 1895 r.,** na ręce Naczelnika gminy.

Plany, kosztorysy i bliższe warunki przeglądnąć można w kancelaryi gmin.

Jaworzno, d. 17 listopada 1894 r.

Naczelnik gminy:
Szattanek.
(2743-3-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*